Nr. 118 We Lwowie, Czwartek dnia 22. Maja 1879. Ro

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddu., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
mer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszen
We Lwowie biuro administracji „
Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich
szenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „G.
Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 21. maja.

(Złote wesele cesarstwa niemieckich. — Podróż cara. — Stosunek Niemiec do Moskwy i do Austrji. — Reformy z łaski carskiej. — Przyszłe wybory do Rady państwa. — Przygotowania wyborcze w Styrji; programy frakcyj centralistycznych. — Rezolucja czeskiego klubu prawno-politycznego i jej uzasadnienie. — Taaffe nakazał urzędnikom w Czechach neutralność przy wyborach.)

Zbliża się już dzień, w którym cesarstwo niemieccy obchodzić będą pięćdziesięcioletnią rocznicę swego ślubu. Lat temu kilka na uroczystość taką zjechaliby się byli do Berlina cesarzowie Austrji i Moskwy. A przy tej sposobności towarzyszyliby im ich kanclerze i w antraktach pomiędzy owacjami urządziliby jedną i drugą naradę pod prezydencją Bismarka, decydującą o losach Europy. Wtedy bowiem istniał trój carski związek, a Berlin był jego ogniskiem.

Lat kilka minęło, fortuna kilka razy obróciła swem kołem i stosunki fatalnie się zmieniły. Trójcesarski związek ulotnił się, Berlin przestał być nietylko jego ogniskiem, ale także przestał być siedliskiem tej potęgi, której promienie sięgały do najdalszych zakątków Europy. I gdy przed laty kilku, zaproszenie na uroczystość, wysłane z Berlina do dworów wiedeńskiego i petersburgskiego, wywołałoby w Wiedniu nieskończoną radość, a w Petersburgu uczucie wewnętrznego samozadowolnienia, dzisiaj Berlin nie śmie zaprosin wysyłać, bo się obawia komplikacyj, drży przed kwasami jakieby zjazd taki wywołał i woli w „ściśle familijnem kółku" uroczystość swą obchodzić.

Takie postanowienie w trudnych dzisiejszych okolicznościach powziął dwór berliński. Dał hasło, że tylko familianci mogą się zjeżdżać. Hasło to wyklucza cesarza Austrji, ale nie wyklucza cara Moskwy, bo jako siostrzeniec cesarza niemieckiego, należy do familiantów berlińskich. Z tej tedy prerogatywy car skorzystać zamierza.

Jednakże ta projektowana podróż cara do Berlina nikogo dzisiaj nie przeraża. Gdy przed kilku laty taki zjazd północnych mocarzy napawałby wszystkich trwogą; gdy wtedy wszystkie ludy wzdychające do swobody, a szczególnie my, przejęci bylibyśmy obawą i z rezygnacją oczekiwalibyśmy, co też nowego ukują despoci w tej wielkiej kuźni wszystkich naszych nieszczęść; to dzisiaj z lekceważeniem najzupełniejszem nad takim zjazdem dwóch naszych wrogów przechodzimy do porządku dziennego i ani trochę się nie obawiamy, aby z ich konferencyj spadły na nas nowe gromy. Cóż bowiem te chwiejące się dwa trony przeciw nam zdziałać mogą? Nic, coby bytowi naszemu na serjo grozić mogło. Nic nawet w ogóle takiego, coby swobodę narodów na szwank narazić zdołało. Objaw przyjaźni, której zjazd ten będzie wyrazem, nie sięgnie po za sferę osobistych uczuć obu panujących, nie rozgrzeje gabinetów, nie otworzy ramion Gorczakowa na przyjęcie Bismarka, ani ramion Bismarka na przyjęcie Gorczakowa. Moskwa Berlinowi nie daruje nigdy berlińskiego traktatu, to rzecz pewna, i Berlin jest zanadto praktycznym, aby próbował nawet kusić się o uzyskanie przebaczenia.

Dlatego też w Berlinie wcale nie są radzi z tego, że car zalicza siebie do „ścisłego familijnego kółka." Tam wolanoby zamiast cara Moskwy widzieć cesarza Austrji, bo Austrję dziś bardzo wysoko w Berlinie cenią. I dla cesarza Austrji zarówno jak i dla Andrassego zgotowanoby prawdziwie serdeczne przyjęcie.

Mnóstwo czynników złożyło się na podniesienie znaczenia Austrji w oczach dyplomatów berlińskich, a przedewszystkiem upadek Moskwy w skutek wojny wschodniej i fermentacji wewnętrznej z jednej strony, a niesłychane potężnienie Francji z drugiej. Nie jest to tedy zasługą Andrassego, że do Austrji słodkie oczy Berlin robić poczyna; winą tego są zewnętrzne okoliczności. Rzecz tę jasno i otwarcie wypowiedział Moltke w artykule zamieszczonym w *Schlesische Ztg.*, z którego już raz zużytkowaliśmy. Powiada on tam wyraźnie: „Siły zbrojne Francji wynosić będą wkrótce 3½ milionów, a wobec tej liczby konkurencja wszelka jest wprost niemożebną. Niemcy odrębnie wzięte, cyfrze tej nie są w stanie sprostać i dla nich jedynym ratunkiem jest jak najściślejsza przyjaźń z Austrją. Z nią połączone węzłami wspólności interesów, będą mogły stawić czoło Francji i spokojnie spoglądać w przyszłość."

Dlatego to pragnęliby w Berlinie wizyty dworu austrjackiego. Ale taka wizyta wykluczałaby Moskwę i zerwałaby odrazu wszystkie te nieskończenie już delikatne nici, które jeszcze Berlin wiążą z Petersburgiem. A zerwanie to popchnęłoby odrazu Moskwę do sojuszu z Francją. Dlatego też w Berlinie tolerować będą przyjazd cara, jakkolwiek właściwe swe sympatje zwracać będą w inną stronę.

Z nieprzyjemnej tej dziegciowej wizyty pocieszają siebie Niemcy o tyle przynajmniej, że żywią mniemanie, iż car skorzysta z niej, aby znieść ukaz z 17. kwietnia i zaprowadzić w caracie pewne reformy. Mniemanie to opierają na tem, iż car miał pisać do cesarza niemieckiego, wyjawić mu swój plan zaprowadzenia pewnych reform i zapytywać o zdanie. W liście tym oświadczyć miał, że czeka tylko, aż zupełnie stłumiony zostanie ruch nihilistyczny, wtedy dopiero reformy wprowadzi. Nie chce bowiem, aby to wyglądało, że czyni pod presją.

Co za śmieszna drażliwość despoty! Owoż my zgoła wiary temu wszystkiemu nie dajemy. W reformy żadne, z łaski carskiej płynące, z góry nie wierzymy. Trzymamy się tu bowiem zdania Wiktora Hugo, że

„Le roi ne lache
Que quand le peuple arrache!"

Despota jarzma dopóty z ludu nie zdejmie, dopóki go sam z karku swego nie zrzuci.

Onegdaj naradzało się ministerjum przedlitawskie nad terminem rozwiązania obecnej a rozpisania wyborów do nowej Izby posłów; wczoraj miał cesarz z polowania ze Styrji wrócić do Wiednia, temi dniami więc zapadnie i obwieszczoną zostanie ostateczna decyzja, gdyż na przyszły tydzień już kilku ministrów wyjeżdża na świeże powietrze.

Słowieńcy styryjscy mają jeszcze w tym miesiącu odbyć zjazd w Mariborzu (Marburg) dla zorganizowania ruchu wyborczego w dolnej Styrji pod hasłem zlania wszystkich prowincyj słowieńskich w jeden kompleks. Zdaje się, że Słowieńcy zabiorą się z całem poświęceniem do walki, bo też centraliści niemieccy wszelkich dopuszczają się ohyd dla gnębienia Słowieńców, i w tym celu idą ręka w rękę z centralistami Włochami na południu okolic słowieńskich, którzy jednak wszędzie gdzie mogą tępią i wyszydzają narodowość niemiecką. Ale taka już snać jest zaciekłość Teutonów przeciw Słowianom w ogóle, że sami lecą w przepaść widoczną, byle w nią mogli poprzód wtrącić Słowian.

A że główną podstawą Słowian przeciw Teutonom jest katolicyzm, więc też i na nim wszelką złość swoją wywrzeć usiłują. Tak np. „Deutscher Verein" w Gracu uchwalił już program, który ma być przedłożony na zjeździe centralistów styryjskich. Naturalnie program ten nosi hasło padleców pruskich: „Precz z opportunnością, do Kanossy wiodącą!" (pod Kanossą rozumie poddanie się papieżowi, katolicyzmowi) i na czele woła: „Austrja winna Niemcom dać rękojmię, że narodowość ich naruszoną nie zostanie." A dalej: „Kto płaci podatek, musi być wyborcą i wybieralnym. Księży katolickich, ogłaszających papieża za najwyższą zwierzchność i władzę jego stawiających po nad państwo, należy dopóty wykluczyć od prawa wyboru, dopóki nieomylności papieża uczą — gdyż tak każe prawo obrony państwa. Należy państwu zupełnie zerwać z kościołem, usunąć wszelkie szkoły wyznaniowe, gdyż ludzkość winna być wychowywaną dla rodziny, gminy i państwa, a nie dla papieża. W polityce zewnętrznej Austrja winna trzymać jedynie z Niemcami" i t. d.

Naturalnie, urwipołcie te wołają o zniesienie delegacyj wspólnych i zlanie Przedlitawii z Węgrami w jednolity kompleks państwowy, a gdyby Węgry na to nie przystawały, to zerwać z niemi i zaprowadzić unię personalną i t. d. i t. d. Nazwaliśmy tych ludzi urwipołciami, gdyż tak ich nazywa każdy, kto ich spotyka w lecie w Alpach, a nawet w Kroacji, gdzie tułając się pijani po najlichszych karczmach, unikają wszelkiego przyzwoitego towarzystwa. Naturalnie jednak w kołach miast niemieckich, w tych ściekach brutalizmu i sobkostwa, odgrywają oni bardzo wpływową rolę.

Tymczasem utworzył się w Gracu kupiecki komitet wyborczy, który cały swój program opiera na jednym punkcie, a to, „aby Austrja anektowała Turcję aż po Soluń" (Salonikę). Trzeci znowu program ogłosili należący do klubów postępowych posłowie rajchsratowi ze Styrji — żądają oni „conajmniej" tego, co uchwalił klub 112 w swoim znanym programie.

Rusza się też w Styrji i niemieckie stronnictwo anticentralistyczne (w Górnej Styrji) walczące pod sztandarem wolności wiary i gminy, czyli katolickiego stronnictwa.

Staroczeskie i młodoczeskie dzienniki z wtorku ogłaszają na czele następujący komunikat:

„Rezolucja posłów czeskich klubu prawno-politycznego w Pradze, uchwalona na zebraniu z d. 18. maja 1879.

„Posłowie czescy, zgromadziwszy się z powodu ważności doby obecnej i rozważywszy niniejsze położenie polityczne, uchwalili jednomyślnie, iż niema przyczyny do odstąpienia od ostatniej uchwały swojej w sprawie obesłania Rady państwa.

„Posłowie pochwalili zarazem usiłowania swoich mężów zaufania około porozumienia się z reprezentantami ludności niemieckiej, dla której najszczersze żywią sympatje, tudzież około porozumienia się z doradcami korony.

„Posłowie wynurzyli swoje przekonanie, iż mężowie zaufania dalsze rokowania poprowadzą z potrzebnem w tej sprawie zarówno umiarkowaniem, jak i stałością, nie ubliżając ani historycznej indywidualności ani autonomii królestwa Czech, ani też innym zasadniczym warunkom naszego bytu narodowego.

„Posłowie mają to przeświadczenie, że naród czeski nie stracił odwagi do dalszej walki o te prawa, że zatem jako jeden mąż stać przy nich będzie; są też oni pewni, że czynem dowiedzie tego przy nadchodzących wyborach, i że odepchnie głosy tych, co w niego wmawiają, aby zmusił posłów swoich wejść do Rady państwa bez niezbędnych dla narodu naszego rękojmi, z ujmą pożytku i godności narodu.

„Praga d. 18. maja 1879.

„W imieniu wszystkich posłów czeskich stronnictwa prawno-politycznego:

Dr. *Rieger*, prezes. Dr. *Sladkowsky*, wiceprezes. Dr. *Brauner*, wiceprezes."

Wspomniana powyżej uchwała powziętą została, gdy d. 21. września r. z. posłowie staroczescy obok młodoczeskich weszli do sejmu czeskiego, wnosząc oświadczenie, ponawiające wszelkie dawne zastrzeżenia przeciw ordynacji wyborczej, tudzież przeciw prawomocności sejmu i przeciw dualizmowi w obecnej jego formie, a dalej wyrażające nadzieję, że „Najj. Pan ostatecznie powoła do rady swojej mężów, którzy bezstronnem pośrednictwem swojem przywrócą mir między narodami" — i we dwa dni potem ogłoszoną została w dziennikach w następującej formie:

„Klub prawno-polityczny, złożony z wszystkich posłów narodu czeskiego, uchwalił jednomyślnie, iż czescy posłowie rajchsratowi nie powinni pod obecnym systemem i jak długo rząd obecny u steru stoi, wstępywać do Rady państwa."

Uchwała ta nosi datę 25. września r. z.

Rezolucję powyższą uzasadnia *Politik* tem, że wszyscy, przybyli z prowincji posłowie oświadczyli, iż „**cały lud jest przeciw** bezwarunkowemu obesłaniu Rady państwa; iż dotychczasowa polityka bierna wcale mu się nie sprzykrzyła, i owszem zdeterminowany jest, nie zdradzać praw narodu czeskiego, spełnienia ich i potrzebnych rękojmi niezłomnie domagać się, i raczej dalej cierpieć i walczyć, niż zejść z podstawy, na której jedynie wywalczonem być może przyszłości naszej zabezpieczenie... Naród idzie ręka w rękę ze swymi reprezentantami, i im wszelką decyzję pozostawia. Wobec tej jednomyślności ludu oświadczył dr. Edward Gregr, że nie będzie nadal kandydować."

Dalej oświadcza *Politik*, że do gabinetu wstąpił wprawdzie hr. Taaffe po upadku gabinetu Auersperga, który był czechożercą, ale reszta ministrów pozostała.

Czech, organ duchowieństwa czeskiego, donosi, że niedawno temu na rozkaz hr. Taaffego wszystkim c. k. starostom w Czechach polecono, aby w przyszłych wyborach zachowali się zupełnie neutralnie, i tylko tam wkraczali, gdzieby tego według ustaw objektywnie wymagała powaga urzędowa. Nie wolno więc starostom popierać kandydatów centralistycznych, ani też wywierać presji na c. k. urzędników i nauczycieli.

Pester Lloyd energicznie zaprzecza doniesieniom o wybuchu przesilenia w ministerjum spraw zagranicznych, t. j. jakoby stanowisko Andrassego było zachwiane.

Programy wyborcze Niemców austrjackich.

Niemcy austrjaccy uważają się za przodujący co do inteligencji i życia politycznego naród w Austro-Węgrzech, ale w praktyce życia politycznego wcale tej wyższości swojej nie objawiają. Ciągle się skarżą na przemagający wpływ Madiarów na wszystkie sprawy polityczne, ciągle się odgrażają, że tę przewagę czy hegemonię Madiarów zrzucić muszą, a jednak nic a nic nie mogą przeprowadzić, bo są rozbici i bezsilni wobec każdego ministerstwa. A do tego rozbicia i bezsilności doszli, wysługując się ministerstwom centralistycznym, dla przeprowadzenia centralizmu i zdobycia sobie hegemonii w Przedlitawii. Przy ich pomocy zgnieciono wszelkie dążności federacyjne lub autonomiczne, ale po zgnieceniu tem, i centralistyczni Niemcy austrjaccy stracili wszelką samodzielność i wpływ na ministerstwo, które nie zważało na ich oppozycję i swojemi idzie drogami.

Dzisiaj ta centralistyczna oppozycja usiłuje się zorganizować na innych podstawach, tak aby stać się mogła istotną oppozycją parlamentarną, mogącą dójść do steru. Układa więc programy. Cóż, kiedy dotąd nie może przyjść do rozpatrzenia swych błędów, które od r. 1861 popełniła, dotąd nie może zrozumieć swej sytuacji, iż stoi odosobniona od wszystkich innych stronnictw politycznych i narodowych, które sobie zraziła centralistycznemi dążnościami swemi. I nie pomogą żadne usiłowania zbliżenia się do nich i pociągnięcia za sobą samemi szumnoliberalnemi programami. Gdyby była ta oppozycja mogła rozwinąć się w stronnictwo autonomiczne niemieckie, zbliżenie się i porozumienie byłoby łatwe. Ale dawniejsi wiernokonstytucyjni centraliści na podobną abnegację nie są w stanie się zdobyć. Przeciwnie w ich programach, mianowicie w programie klubu postępowców styryjskich, jest wypowiedziana dążność do jeszcze większej centralizacji przez zmianę ustawy konstytucyjnej. Nie przez porozumienie z ludami nieniemieckiemi Austrji, przez uwzględnienie ich potrzeb narodowych pragną dójść do większego wraz z temi ludami wpływu na politykę wewnętrzną i zewnętrzną rządu, ale przez zniesienie jeszcze resztek autonomii, które zachowały się w konstytucji grudniowej w wyborze delegacyj wspólnych z grup krajowych! Kwestję tę program klubu 112 ubrał w dwuznaczny, ogólnikowy frazes, aby nie zrazić sobie innych stronnictw, a pozostawił jej rozwinięcie i postawienie późniejszemu po wyborach czasowi, lub przed wyborami pojedyńczym frakcjom, które do programu klubu 112 przystąpiły. Ale ta nieszczerość jeszcze więcej obudziła podejrzeń, iż zamierzono inne stronnictwa polityczne i narodowe wyprowadzić w pole! Zamiast więc pozyskania dla swego programu liberalnego zwolenników w innych stronnictwach narodowych, opozycja centralistyczna napędza je jeszcze do obozu rządowego.

Po tych smutnych doświadczeniach dzisiejsza opozycja Niemców austrjackich nie mogła się zdobyć na żadną potężniejszą ideę, którąby zespoliła w jednej dążności wszystkie prawdziwie liberalne żywioły różnych narodowości w Austrji. Nawet w owej Styrji, gdzie dawniej istniała frakcja liberalna autonomiczna, z którą sympatyzowali i Polacy i Czesi, dzisiaj nie ma jej ani śladu. Ów styryjski autonomista niemiecki par excellence, dr. Rechbauer, już oddawna stał się centralistą najczystszej wody. Cała opozycyjność klubu 112 oparta jest dziś jedynie i wyłącznie na oporze przeciwko okupacji Bośnii, a nawet już i zabór Bośnii program postępowców styryjskich uważa jako fakt dokonany, z którym się godzi, ale oświadcza się jedynie przeciw dalszym zaborom na półwyspie Bałkańskim, i to bez różnicy, czyby dokonywane były w porozumieniu z Moskwą, czy przeciw niej. Więc nawet w tej kwestji Polacy nie mają stycznych punktów z nimi.

Tak oppozycją węgierską jak i niemiecką przeciw okkupacji Bośnii i Hercegowiny kierowała głównie obawa, iż wcieleniem nowych słowiańskich krajów do Węgier lub do Austrji, zachwianą będzie hegemonia Madiarów w Węgrzech lub hegemonia Niemców w Austrji. Inne zaś motywa kierowały nami w oppozycji przeciw polityce wschodniej hr. Andrassego. Polacy w ogóle nie mogą godzić się nigdy i nigdzie na żadne zabory,

---

15)

Jedna miłość przez całe życie.

Powieść z XVIII. wieku

przez

A. P.

(Ciąg dalszy.)

Ze dwa tygodnie pani Chityńska zabawiła w Tulczynie, i może nie myślałaby jeszcze o wyjeździe, gdyby sama wojewodzina nie wybierała się do Warszawy. Wojewoda dał parę tysięcy złotych na umundurowanie Jasia, a wojewodzina tyleż na wyprawę dla Magdusi. Przytem hojnie ją obdarzyła bielizną i strojami, jako też i jej matkę. Wojewodzic, zwyczajnie rozpieszczony jedynak, którego kaprysom dogadzano, zasmucony wyjazdem Magdusi, prosił matkę może i z namowy samego wojewody, by rozkazała nadwornemu malarzowi Włochowi ją odmalować. Natychmiast malarz wziął się do pędzla, i wymalował portret Magdusi tak podobny, że go dla ozdoby w wielkiej sali bawialnej zawieszono. Wojewodzina kazała zarazem zrobić kopię tego portretu w miniaturze, bo warto też rzekła, by Magdusia ten prezencik zawiozła swemu narzeczonemu.

Uradowane dziewczę dostało swą miniaturę, którą wojewodzina kazawszy oprawić w obrączkowe złoto, dała jej mówiąc: Oddaj to twemu przyszłemu mężowi.

* * *

Cóż się przez ten czas w Syczynie działo? Wyszgird smutny, zamyślony, tęsknił za dziewczyną, którą tak ukochał, a gdy parę tygodni upłynęło, wyjeżdżał konno co dzień, daleko w tę stronę, gdzie się ją spodziewał spotkać. Choć troszkę zaniedbywał swych kolegów, ci byli wyrozumieli, bo przypisywali miłości to zobojętnienie. Odbywał on jednak zawsze swoje musztry bardzo pilnie, raz aby do nich Jasia przyuczyć, a potem aby sobie czas ukrócić. Przyszła nareszcie odpowiedź regimentarza. Oznajmywał mu, że już dawno otrzymał listy przepowiednie od hetmana dla kilku towarzyszy, gdyż zwiększenie ich liczby staje się potrzebnem, bo gdzie niegdzie od południa zaczynają się bardzo gęsto okazywać hajdamackie hordy, przysyłał mu więc jeden z tych listów dla Jasia. Ten uszczęśliwiony natychmiast wybrał kilka najlepszych ze stadniny koni i zamówił dwóch luzaków.

Cóż robił Szemerle? Chodził zasępiony po sadzie, unikał wszelkiej rozmowy i zimno bardzo przyjmował grzeczności pana Szamoty, który od chwili co mu był obligowany, starał mu się swą wdzięczność okazywać, chociaż czuł do niego wstręt niepowściągniony. Że mimo oczów puszczał nie jedno uchybienie w obowiązkach pana Szemerlego, ten tak się rozpróżnował, że nic zgoła nie robił. Pan Chityński tak lekce na to nie patrzał, nieraz przyszło więc w nieobecności podstarościego srogo zgromić próżniaka i nawet zagroził mu, że go z powrotem ze wstydem panu Ortyńskiemu odeszle.

Ta groźba nieco zatrwożyła Szemerlego, gdyż wiedział, że pan Chityński nie umie żartować. Przez dni kilka stał się nieco pilniejszym w robocie, lecz to długo nie trwało; ale co najwięcej dziwiło Chityńskiego nawet, że Szemerle stał się nieakuratnym w godzinach obiadowych i wieczerzy. Zaczął więc śledzić jego kroki, niespuszczając go z oka.

Razu jednego już pierwszą potrawę wieczerzy zjedzono, a Szemerlego nie było. Wstał więc od stołu, by go poszukać.

— Dziwnie się pan pisarz w tych czasach odmienił, rzekł porucznik, unika nas, a ja szczególniej jestem mu nie do smaku.

— Darujcie mu rzekł Szamota, bo to wcale nie zły człowiek — miałem powód o tem się przekonać.

— Jabym mu jednak nie ufał, rzekł Wyszgird.

— Ani ja także, rzekł Chityński wracając. Ja mam podejrzenie, że on coś knuje tajemnie. Oto w tej chwili nawet, spotkałem go jak po pod ścianą jegomości sypialni, przesuwał się jakby ćma jaka — widocznie chciał być niepostrzeżonym, i zmieszał się mocno gdy mnie zobaczył.

— Mnie się zdaje, z przeproszeniem pana porucznika, rzekł podstarości, że mu moja Magdusia diabelnie w oko wpadła, bo od chwili co jest z waćpanem zaręczoną, zupełnie swój humor zmienił nasz Szemerle.

— O, w takim razie zasłużył by on na moje współczucie — musi to być wielkiem cierpieniem kochać a nie być kochanym przez Magdusię.

— Nie lituj się nad nim panie poruczniku, bo to nikczemna dusza tego człowieka. Gdzież by on umiał czuć miłości zapały, miłość jest uczuciem szlachetnem, w nim sam fałsz, same kłamstwo, rzekł Chityński.

— Któż z nas wie, czy on istotnie kłamie, rzekł podstarości, ani waść, ani ja go nie znamy, jednak nie musiał on wypaść sroce z pod ogona, kiedy się nim J. W. wojewoda interesuje.

— Zdarzyło mi się nieraz, odrzekł Chityński, w czasie mego wojskowego zawodu napotkać podobnych jemu awanturników, co proch w oczy ludziom rzucając pragną sobie zjednać jakąś powagę, na którą z innej strony nie zasługują — on próbował i z nami... plótł Boże zmiłuj się jakie banaluki, wszakże pamiętacie waszmoście ową powieść o Gryzeldzie... Nie byłoż to skierowane wprost do Magdusi, by jej dać o sobie wielkie jakieś wyobrażenie. Dopiero jak się nie udało, jak zobaczył że ona kogo innego kocha, zupełnie na innej strunie grać począł. I dziś ani słowa już od niego nie wycedzisz.

Gdy lekarz kończył te wyrazy, wszedł Szemerle z rozrzuconemi włosami i z dziwnym twarzy wyrazem, nieukłonił się nikomu, i zasiadłszy, jeść począł — Chityński patrzał na to chwilkę, a później rzekł powtarzając słowa co niegdyś Szemerle był powiedział gdy wyśledził wieczorną przechadzkę Magdusi z porucznikiem.

— Co tu się dzieje! Co tu się dzieje! Jakieś tajemne przechadzki po księżycu.

Wprawdzie zapomniał był, że księżyc tego wieczoru nie świecił.

— Jak widzę, rzekł Szemerle, nie wolno nawet wyjść wieczorkiem na przechadzkę... Prawdziwa tu niewola, jakby u Tatarów.

— Ale wieczerza przestygła, odrzekł Chityński, a gdybyś wasze, tak jak ja przed laty, zakosztował był tatarskiej niewoli, to byś wiedział, że takiej wieczerzy u nich nie jedzą.

— Już też by mi gorzej tam nie było jak jest tutaj, odrzekł Szemerle odpychając talerz z potrawą. Głodno, nudno i smutno! Człowiek biedzi się przy pracy, i cóż ma za to? Jużem na tej pustyni cały mój apetyt stracił. Przyznam się panu podstarościemu, że choćby jutro chciałbym się ztąd oddalić.

— A to co za myśl nowa? rzekł Szamota, wszakże waćpan wiesz, że w tej chwili jest mi rzeczą niepodobną uiścić się z mego długu.

— Mniejsza i o to! rzekł Szemerle, ja taki ztąd wyjadę. Zatęskniłem do ojczyzny, powrócę do Niemiec, do zamku moich pradziadów.

— Są to zamki na lodzie! rzekł Chityński, gęste kłęby dymu wypuszczając z fajki. Lepsza, wierzaj mi polska chałupa, niż tamte urojone pałace.

Wtem zaturkotało przed dworem. Porwał się porucznik, myśląc że Magdusia przyjechała, lecz niestety! nie ona to była. Z dużej, białem płótnem okrytej bryki trzech żydów wysiadło, z których jeden zapytał o pana podstarościego, mówiąc że jest kupcem z pobliskiego miasta, i wszedł jako znajomy do izby.

— Ah! jak się macie panie Szamo? zkąd to Bóg was prowadzi?

— Z przeproszeniem wielmożnego pana, iż tak późno ośmieliłem się do jego dworu zajechać. Lecz jadąc gościńcem chciałem się dowiedzieć, czy tu czego niema dla mnie. Może trochę jagieł, hreczki lub grochu, tobym kupił, jeśli nie zbyt drogo.

— Dobrze! dobrze! rzekł Szamota, mam jeszcze coś do sprzedania. Choć to dziwno, że przed żniwami za kupnem jeździcie.

— Bo ja też, jak panu wiadomo, na wielki towar się nie puszczam. Ja sobie zwyczajnie żydek ubogi. Nie handluję pszenicą; może jeszcze do tego przyjdzie da Bóg, ale dziś daleko, jeszcze daleko!

— No, znajdziesz u mnie i groch i jagłę, pogadamy o tem. A teraz napij się gorzałeczki, to zdrowiu nie zawadzi.

— Z przeproszeniem wielmożnego pana, ja mam tu jeszcze dwóch żydków z sobą, więc pojadę do karczmy, bo jak widzę, wielmożny pan ma gości.

— Nie będziemy wam przeszkadzali panie kupiec, rzekł porucznik wstając. Już i tak wielki czas powrócić do siebie. Dobranoc panie podstarości! Odszedł porucznik, toż samo uczynił Szemerle i Chityński. Gdy podstarości sam pozostał, a drzwi zamknięto, Szamo obejrzał się jeszcze bojaźliwie na wszystkie strony, i zbliżając się do starca, rzekł mu półgłosem:

— Przywiozłem ich! musiałem przywieźć! Są tu w sieni.

— Kto taki? spytał Szamota zdziwiony.

— Oni! czy pan dobrodziej nie wie? Hajdamacy!

— A słowo stało się ciałem! rzekł starzec zmieszany. A tu chorągiew konsystuje!

— My wiemy! Lecz oni chcieli koniecznie!

— Wprowadź że ich do stancji, rzekł Szamota trochę ochłonąwszy, a tam zobacz czy nikt nas tu słyszeć nie będzie.

Wyszedł żydek, i wraz wprowadził dwóch rosłych mężczyzn za żydów przebranych. Jeden z nich, był już nie młody, czarny jak kruk, oczy daleko od płaskiego nosa odsunięte, wargi grube, przykryte sporym wąsem, przypięte pod krymką pejsy. Drugi był młody, wysmukły, blady, piękne rysy twarzy, oczy czarne a głowa ryżą peruką przykryta. — P. Szamota zbliżył się do starszego i rzekł:

— Ja bym waści nigdy nie poznał pod tem przebraniem, a tego drugiego zupełnie jeszcze nieznam.

— Bo też on niedawno do nas przystał, odrzekł po rusku starszy — ale łebski chłopak, i nasz naczelnik bardzo z niego kontent. Żeśmy się tak przebrali, to nam inaczej niewypadało, bo u was stoi część piatyhorskiej chorągwi. Gdyby nas poznano, źle byłoby około nas. I ten młody chłopak nie małą pokazał odwagę, że na tak niebezpieczną puścił się wyprawę.

— A cóż by wam się stać mogło, tu pod moim dachem? wszakże my w przyjaźni żyjemy, a stary Szamota nigdy niepozwoli, by w jego domu przyjaciół pokrzywdzono.

— Więc waść pewien jesteś, że nam się tu nic nie stanie, rzekł stary hajdamaka zbliżając i zasiadając bez ceremonii do stołu — a ten wojskowy, co ztąd wyszedł?

(C. d. n.)

…ziem dokonywane. …ję jako wypływ przymierza …go, nie wzmacniający, lecz osła… w razie wojny potęgę militarną Au…rji, podczas gdy oppozycji węgierskiej i niemieckiej chodziło głównie o obalenie ministerstwa Andrassego: Madiarom, aby oppozycja mogła przyjść do steru, Niemcom, aby kierownictwo spraw zagranicznych mogło się dostać znowu w ręce niemieckie, a z tem kierownictwem i przewaga nad Madiarami. Między polską więc oppozycją przeciw polityce wschodniej a węgierską i niemiecko-centralistyczną zachodzi ogromna, zasadnicza różnica. Polakom chodziło i chodzi o potęgę Austrji, tamtym o osiągnięcie celów partykularnych, bez względu, czy na tem potęga Austrji ucierpi lub nie.

Wracając do założenia naszego artykułu, musimy przyznać, że wobec braku wszelkiej wyższej myśli w programach niezawisłych stronnictw niemiecko-austrjackich, i wobec zupełnej niejasności i niepewności, na jaką drogę wejdą Czesi, my Polacy w przeddzień nowych wyborów znajdujemy się w kłopotliwem dosyć położeniu. Odstąpić musimy na teraz od wszelkich usiłowań porozumiewania się czy to z liberalną oppozycją niemiecką, czy z Czechami, w celu wytworzenia większości z pewnym programem wspólnym w przyszłej Radzie państwa, a ograniczyć się na działalności wewnątrz kraju, przestrzegając programu zasadniczego polskiego, a tymczasem obserwować, jaki kierunek wezmą rokowania między Niemcami a Czechami, i między tymi ostatnimi a ministerstwem, tudzież czy nastąpi zmiana ministerstwa i w jakim duchu.

Wiec miast niemieckich.

Dnia 17. bm. odbył się w Berlinie sejm 72 miast niemieckich. Myśl zwołania tego sejmu powstała w łonie rady miejskiej berlińskiej natychmiast po ogłoszeniu projektu Bismarka taryf cłowych. Jednakże rokowania z innemi radami miejskiemi trwały tak długo, że ostatecznie sejm zwołany został dopiero wtedy, kiedy już parlament postanowił w większości poddać się Bismarkowi i uchwalił taryfę ceł od żelaza. Dla tego też dr. Strassman, burmistrz Berlina, zagajając sejm, odezwał się do zgromadzonych w te słowa: „Powołani panowie jesteśmy do obrony interesów gmin miejskich, zagrożonych projektem rządowym taryf cłowych. Jednakże wszystko co zrobimy, już będzie spóźnione. Możemy więc tylko przygotować grunt dla naszych następców, a nadto zabezpieczyć siebie od zarzutu, że w ciężkiej godzinie niebezpieczeństwa siedzieliśmy z założonemi rękami.“

Z protokołu pierwszego posiedzenia sejmu dowiadujemy się, że udział w nim wzięło tylko 72 miast. Niektóre gminy miejskie jak Tubingen, Würcburg, Gotha, Kassel nie przysłały delegatów, ale oświadczyły pisemnie, że z góry przystępują do uchwał sejmu. Inne zaś i co dziwniejsza, że jedne z najważniejszych, jak Drezno, Lipsk, Bamberg, Heilbronn, odrzuciły zaproszenie na sejm, motywując swą uchwałę tem, że wobec przykrego położenia finansowego całego kraju, zaprowadzenie ceł opiekuńczych jest rzeczą konieczną.

Na drugiem i zarazem ostatniem posiedzeniu sejm uchwalił następującą rezolucję:

„1. Zaprojektowane cła wchodowe na zboże, bydło i mięso podrażają cenę najnieodzowniejszych środków żywności, utrudniają przez to jednostronnie warunki życia miejskiej ludności, przeszkadzają rozwojowi konsumcji co do pożywniejszego pożywienia i zmuszają ludność do konsumowania mniej pożywnych środków żywności.

2. Gorsze pożywienie zmniejsza siłę roboczą w centrach przemysłu, powstrzymuje rozwój naszego przemysłu i ubezwładnia zwycięzką dotąd jego siłę w konkurencji z innemi narodami, które siłe roboczej nie stawiają podobnych trudności.

3. Cła projektowane zaszkodzą rozwojowi handlu po naszych miastach, którym w skutek geograficznego położenia przypadło zadanie pośredniczenia pomiędzy rolnictwem Niemiec i europejskiemi państwami z jednej strony a targiem światowym z drugiej strony i utrudnią nie tylko przez to jak najkorzystniejsze zużytkowanie naszych rolniczych produktów, ale nadto w czasach drożyzny zakwestjonują w ogóle zaopatrywanie w żywność całej masy ludności.

4. Cła wstrzymują rozwój konsumcji w kierunku ulepszania chleba i powiększania żywności mięsnej a przez to utrudniają rolnictwu zbyt właśnie tych produktów, od których coraz to większego dostarczania przyszłość jego zależy.

5. Cła szkodząc w ten sposób bardzo materjalnemu rozwojowi miast, nie pozwalają im spełnić ich zadania cywilizacyjnego i wytwarzają przez to sztucznie przeciwieństwo interesów pomiędzy miastem a wsią, przeciwieństwo, które w skutek przeobrażeń zaszłych w ostatnich dziesiątkach lat zdawało się już być zwalczonem i dla dobra całej ojczyzny nie powinno nigdy odżyć na nowo.“

Za rezolucją tą, na 72 głosujących oświadczyło się 68; cztery zaś miasta, Bochum, Essen, Witten i Ottensee głosowały przeciw niej. Po tem głosowaniu, dr. Strassmann zamknął sejm miast niemieckich.

Mowa dr. E. Czerkawskiego

z dnia 12. bm. w sprawie wydziału lekarskiego na uniwersytecie Lwowskim.

Dnia 18. kwietnia br. stawiono z tej strony Izby wniosek (Hausnera): wezwać rząd, aby przystąpił do założenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Wniosek ten przekazano komisji budżetowej, która następnie za przyzwoleniem Izby odstąpiła go komisji edukacyjnej. Dziś Izba ma przed sobą rezultat tejże komisji w formie wniosku nowego. Zaraz na pierwszy rzut oka pokazuje się, że połączono tę sprawę z inną, mianowicie z wnioskiem szanownego posła dziekana Pflügla, który podobnej potrzebie zawdzięcza swój początek, acz opiera się na innych niż u nas stosunkach. Nasamprzód nie mogę pominąć, bym nie uznał tu jawnie życzliwości szanownej komisji i jej sprawozdawcy (Beera), albowiem tak z uchwały komisji, jak z wywodów sprawozdawcy wynika, że bynajmniej nie myślą kłaść życzeniom naszym zapory na zawsze. A jednak wniosek komisji ujęty w formę, która jak z jednej strony co do niejasności nic do życzenia nie pozostawia i otwiera życzeniom naszym widoki chyba w nieokreślonej przyszłości, tak z drugiej strony po bliższem rozpoznaniu nie pozwala się łudzić, że z założeń, mieszczących w sobie ustępstwa, komisja wcale nie doszła do tych konkluzyj, które koniecznie z nich wynikają. Co więcej, wniosek ten świadczy, że komisja zeszła z dawniejszego w tej sprawie stanowiska Izby i wyraża zapatrywanie nietyle stanowcze i ścisłe.

Przed laty trzydziestu, w r. 1848, rozpoczęło się powszechne szturmowanie instytucyj ówczesnych, któremu uległy także dawniejsze chirurgiczne zakłady naukowe. Nie zatajam sobie słuszności przeciwieństwa względem tego rodzaju zakładów naukowych, ale rozumie się samo przez się, że skoro zwinąć je miano, rząd i całe społeczeństwo powinny były stworzyć w ich miejsce coś innego, coby czyniło zadość zarówno wymaganiom nauki, jak potrzebom ogółu. Że przez proste a nagłe zniesienie ich powstanie w całym organizmie tak nauki jak instytucyj publicznych niebezpieczna szczerba, to jak się zdaje, wówczas przeczuwano i uznawano. Już pierwsze o zniesieniu rozporządzenie z r. 1848 spotkało się z silnym oporem stron interesowanych, tj. ludzi odnośnego stanu i powołania. Ale i później rząd długo się wahał, zanim przystąpił do rzeczywistego zniesienia; zwinięto natychmiast tylko zakłady medyczno-chirurgiczne w Lublanie, Wiedniu i Pradze, a minęło półtora dziesiątka lat, zanim uczyniono to w Gradcu i Inszpruku; zakład lwowski zaś uległ temu przeznaczeniu dopiero na początku bieżącego dziesiątka lat. Jest to znak, może nawet dowód, iż w łonie nawet samego rządu przeczuwano, że zniesienie tych zakładów bez zastąpienia ich czemś innem, jest krokiem niebezpiecznym. Izba poselska także nigdy sobie tego nie zatajała. Dowodem tego rezolucja z dnia 24. marca r. 1870, wzywająca rząd, aby przystąpił do zamienienia wówczas niezwiniętych jeszcze zakładów medyczno-chirurgicznych we Lwowie, Ołomuńcu i Salcburgu na formalne fakultety medyczne; a gdy to się niestało, Izba wezwała rząd w r. 1874, aby powstrzymał się z zniesieniem tych zakładów, dopóki nie zapadnie ostateczne postanowienie co do ich istnienia nadal lub zastąpienia czem innem. Nie powiodło się jednak nakłonić rząd do jakiejkolwiek w duchu dodatnim inicjatywy; zuiósł nakoniec te zakłady, nie tworząc w ich miejsce nic innego, i powstało to, czego się lękano, powstała szczerba w systemie edukacji publicznej, szczerba w szeregach lekarzy, na którą coraz głośniejsze odzywać się poczęły skargi.

Na dowód, ile sprawiono złego, niech posłużą daty, których sam rząd dostarczył komisji. W 5 latach od r. 1872—1877 liczba doktorów medycyny urosła z 3285 do 4013, tj. o 427 czyli o $22^{18}/_{100}$ proc. Jest to więc co prawda niejaki przyrost. Natomiast liczba chirurgów spadła z 3718 do 3291, tj. o 728 czyli o $11^{1}/_{2}$ proc. W ogólności jest wprawdzie przyrost służby lekarskiej o 302 osób czyli o $4^{3}/_{10}$ proc., ale wobec szybkiego przyrostu ludności jest to raczej ubytek i niebezpieczny symptom, czego ludność ma spodziewać się na przyszłość co do opieki lekarskiej. Uwzględniwszy nadto, że z ogólnej liczby 7304 lekarzy przypada 273 na samą Dolną Austrję, tj. $6^{3}/_{10}$ proc. czyli piętnasta część, przekonacie się jak mały procent przypada na inne kraje koronne.

Jedno tylko panuje zdanie, że liczba służby lekarskiej w całem państwie jest niedostateczna, i wszyscy przemyśliwają nad zaradzeniem temu brakowi na przyszłość. Pod tym względem zdania rozchodzą się w dwojakim kierunku i znalazły swych reprezentantów także w komisji, jak się okazuje z samego wniosku. Jedni mniemają, że zaradzi się niedostatkowi reorganizacją publicznej służby sanitarnej, a to ustanowieniem lekarzy powiatowych i gminnych. Na to tyle tylko nadmienię, co powiedziano także przy wniesieniu naszej rezolucji, że do przeprowadzenia tej pożądanej co prawda reorganizacji zabraknie właśnie sił lekarskich. Niedostatkowi temu można zaradzić nie inaczej, jak tylko wykształceniem zastępu lekarskiego, a więc utworzeniem właściwych medycznych zakładów naukowych.

Mówią, że teraźniejsze medyczne zakłady naukowe, mianowicie fakultety, z roku na rok mniej licznie są zwiedzane, i wnioskują z tego, że pomnożenie wyludni je. Tak nie jest. Mniejsza frekwencja tłómaczy się głównie tem, że młodzież uboższa nie ma na podróż i pobyt w stolicy, usuwa się ku innym zawodom, bo stosunki majątkowe nie pozwalają obierać fakultetów medycznych. Gdyby medyczne zakłady naukowe miała w pobliżu, znaczny procent młodzieży poświęcałby się tym naukom tak koniecznym i pożytecznym. Jak mało n. p. fakultet wiedeński czyni zadosyć powszechnej potrzebie, pokazuje się już z wykazów statystycznych: na 470 młodzieży cislitawskiej jest tu 429 zalitawskiej; dodawszy, że jest jeszcze 100 z Niemiec, przekonamy się, że liczba młodzieży cislitawskiej, która zwiedza fakultet wiedeński i na którą dla Cislitawii liczyć można, nie jest bardzo wielka. Z tej liczby zaś część znaczna nie może poświęcić się służbie lekarskiej na wsi, mianowicie młodzież żydowska, która dla usposobienia i przesądów naszej ludności wiejskiej nie znalazłaby do niej przystępu.

Jakkolwiek tedy stwierdzona jest zasada, że trzeba pomnożyć medyczne zakłady naukowe, czynią jednak przedewszystkiem zarzut, że nie można przecież wszędzie zakładać fakultetów medycznych, które z natury swej należą tylko do uniwersytetów, a ponieważ n. p. w Ołomuńcu i Salcburgu niema uniwersytetów, więc też nie można tam zakładać fakultetów. Naprzeciwko temu poruszono w komisji myśl specjalnych medycznych zakładów naukowych, które mojem zdaniem powinnyby być zakładami wyższemi. Sprawozdanie komisji utrzymuje wprawdzie, że komisja nie umiała zdać sobie jasno sprawy co do organizacji takiego, jak mówi sprawozdanie, drugorzędnego zakładu specjalnego. A jednak nie powinno to przeszkadzać, żeby komisja, która co prawda sama nie jest komisją znawców, poruszyła tylko myśl, a rządowi pozostawiła resztę troski, wzywając go, aby rozważył, czy takiemi zakładami nie możnaby zaradzić potrzebie. Ale komisja nie czyni tego, a mojem zdaniem, niesłusznie.

Mimo wszelkiej skłonności do przyznania fakultetom medycznym pierwszeństwa, nie mogę jednak w pomyśle specjalnych medycznych zakładów naukowych, powiedzmy nawet drugorzędnych, dopatrzyć się nic tak bardzo niedorzecznego, jak to komisji się wydaje Fakultety medyczne, panowie, jakie dziś mamy w Europie, nierówno są urządzone. Tu poszczególne gałęzie nauki są liczniej reprezentowane, ówdzie mniej licznie; gdzieindziej znów są odczyty specjalne, nauka jest specjalizowana, a jeszcze indziej ograniczają się na wykładach encyklopedycznych. Pokazuje się to najlepiej z obsadzenia rozlicznych fakultetów medycznych, mianowicie z liczby katedr i profesorów. Pominąwszy liczbę docentów prywatnych, a mając na względzie tylko katedry rzeczywiste, szczególniej zaś uwzględniając Austro-Węgry, Niemcy z Alzacją i Holsztynem, dalej Szwajcarję i moskiewskie prowincje Nadbałtyckie, podzieliłbym fakultety medyczne w tych krajach na trzy kategorje. — Do pierwszej należałyby te, których liczba katedr przechodzi 25; druga obejmowałaby fakultety z liczbą katedr od 15 do 25; do trzeciej należałyby te, których liczba katedr nie dochodzi do 15.

Do pierwszej tej kategorji należy na całym tym obszarze przedewszystkiem Wiedeń. Fakultet wiedeński ma 21 profesorów zwyczajnych, 33 nadzwyczajnych i 1 honorowego, razem 55 katedr. Na drugiem miejscu stoi Berlin, z 12 profesorami zwyczajnymi, 18 nadzwyczajnymi, razem 30 katedr. Dalej idzie Monachium z 14 profesorami zwyczajnymi, 5 honorowymi i 10 nadzwyczajnymi, razem 29 katedr. Nakoniec Praga z 14 zwyczajnymi, 12 nadzwyczajnymi, razem 26 katedr. Do drugiej kategorji należy przedewszystkiem Lipsk z 8 profesorami zwyczajnymi, 15 nadzw., katedr 23; dalej Getynga z 12 zwycz., 8 nadzw., katedr 20; Hala 10 zwycz., 11 nadzw., katedr 21; Peszt z 13 zwycz., 8 nadzw., katedr 21; Wrocław z 8 zwycz., 11 nadzw. itd. Do trzeciej nasamprzód Strasburg z 13 zwycz., 1 nadzw. i Marburg z 10 zwycz. i 4 nadzw., razem katedr 14; dalej Gradec z 9 zwycz., 5 nadzw.; Bonn taksamo, a więc katedr 14; następuje kilka fakultetów z 7 zwycz., 4 nadzw., mianowicie Erlangen, Kiel i Inszpruk. Kraków ma 9 zwycz., 3 nadzw. profesorów itd. Widzimy przeto, że są rozmaite kategorje fakultetów medycznych. Rozumie się samo przez się, że im więcej profesorów i katedr, tem lepiej i dostateczniej są tam reprezentowane poszczególne gałęzie nauki. Za przykład niech posłuży Wiedeń, gdzie dla samej anatomii są trzy katedry, dla fizjologii dwie, dla chirurgii dziewięć, dla patologii i terapii pięć, dla ginekologii i położnictwa cztery, dla okulistyki trzy, dla chorób skórnych pięć, dla syfilatrji dwie, dla psychiatrji itd.; podobnie w Pradze, gdy tymczasem w Bonn i po innych mniejszych uniwersytetach główne gałęzie nauki mają po jednej tylko katedrze.

A tak tedy zdaje mi się, że pomniejsze fakultety medyczne zbliżają się do owego urządzenia, jakiebym ja do wyższych medycznych zakładów naukowych pragnął widzieć zastosowane. Zakłady te wyobrażam sobie tak, że urządzonoby w nich tylko wykłady głównych nauk medycznych, podzielone według pewnego systemu na lata i kursa. A ponieważ możnaby przypuścić do zakładu uczniów z niższym stopniem wykształcenia przygotowawczego, przeto nie wymagałbym od nich nawet egzaminu dojrzałości. W ten sposób powstałyby zakłady naukowe drugorzędne, które mimo to zgadzałyby się z wymaganiami nauki, i dałyby krajowi przychowek sił lekarskich z pewnością na pożytek jego.

Urządzenie takich zakładów miałoby jednak znaczenie tylko pomocnicze. Gdzie są uniwersytety, tam uważałbym je za niestosowne. Dla Lwowa urządzenie zupełnego fakultetu, choćby mniejszego, jest konieczne i nieodzowne. Sprawozdanie komisji czyni to ewentualnie zawisłem od dochodzeń, któreby rząd dopiero miał rozpocząć. Otóż, panowie, nie lękam się wprawdzie żadnych dochodzeń, jestem przekonany, że najściślejsze dochodzenia tem jaśniej udowodniłyby konieczność fakultetu. Ale śmiem twierdzić, że założenia go nie powinno się czynić zawisłem od rezultatu tych dochodzeń, bo fakultet medyczny we Lwowie jest potrzebą nietylko społeczną, nietylko administracyjną, lecz i naukową. A ponieważ nie mówi o tem sprawozdanie komisji, ani nie poruszył tej strony nikt inny, więc pozwolę sobie zwrócić na nią uwagę Wys. Izby. Dowodu mojego nie oprę na nazwie uniwersytetu; taki dowód dowodzi albo za mało, albo za wiele; mniemam atoli, że uniwersytet, jeśli ma być strażnicą nauki i oświaty, nie może obyć się bez wydziału lekarskiego. Może mógł dawniej, wobec dzisiejszego stanu nauk trudno to przypuścić.

Wiadomo powszechnie, jak dziś postąpiły nauki przyrodnicze. Osnowa ich i metoda służą innym umiejętnościom za wzór i podstawę, a trudno pomyśleć o uniwersytecie nowożytnym bez rozległych nauk przyrodniczych, jest to anachronizm i anomalia. A jakżeż nauki przyrodnicze mają być dostatecznie pielęgnowane w uniwersytecie bez anatomii, fizjologii i zootomii, które tak ściśle należą do wydziału lekarskiego? Dawno też to uznał uniwersytet lwowski i prosił ministerstwa, aby chwilowo urządziło przynajmniej katedrę anatomii. Rozumie się, odmówiono jak zwykle. Ale co więcej, nietylko anatomia i fizjologia są nieodzownem uzupełnieniem nauk przyrodniczych; znamienici uczeni, jak n. p. Claude Bernard, powiadają, że funkcje organizmu ludzkiego można studjować i rozpoznać dopiero z objawów patologicznych. Jeśli przeto młodzież niema po temu sposobności, nie trudno łudzić się, że wiadomości jej z nauk przyrodniczych będą bardzo niedostateczne i ułudne.

Przy pewnej sposobności pan minister oświecenia powiedział nam, że rząd bynajmniej nie myśli stawać rozwojowi uniwersytetu lwowskiego na przeszkodzie, że owszem skłonny popierać go. Jeśli słowa te ziścić się mają, może to stać się przedewszystkiem tylko przez założenie wydziału lekarskiego. Ale już i stan dzisiejszy obfituje w niewłaściwości i niedogodności, które tylko uzupełnieniem uniwersytetu usunąć można. Przed laty mniej więcej dwudziestu otworzono we Lwowie kurs aptekarski. Wiadomo, że w początku opiera się kurs taki na wydziale filozoficznym, później na lekarskim. Dopóki zakład medyczno-chirurgiczny nie był zwinięty, rzecz była jakokolwiek znośna; ale od chwili zwinięcia kurs aptekarski zawisł w powietrzu i od czasu niejakiego niemały jest kłopot, jak sobie począć z farmakognozją. Dalej urządzono przy uniwersytecie lwowskim z wielkim nakładem ogród botaniczny i laboratorjum chemiczne. Jak dziś rzeczy się mają, oprócz kandydatów stanu nauczycielskiego mogą uczestniczyć w niem tylko farmaceuci. Są to niedogodności i niewłaściwości, którym koniecznie zaradzić trzeba.

Powiedziano jeszcze, że wydział lekarski we Lwowie nie miałby dosyć uczniów, i wskazywano na Kraków, gdzie jakoby bardzo mało było medyków. Otóż w Krakowie w okrągłej liczbie bywa ich 150, a liczba ta w porównaniu z ogólną liczbą uczniów wcale nie jest tak mała. Uniwersytet krakowski liczy zazwyczaj 500 uczniów, jest to więc 30 prc. Ileż macie panowie, uniwersytetów z większą liczbą medyków nad 30 prc.? Może Würcburg z 52 prc., Zurych z 50, Gryfię z 47, Dorpat z 42 prc. Natomiast w Monachium, Kiel, Erlangen, Bazylei i Bernie jest ich między 38 a 30 prc., a więc mniej więcej tyle jak w Krakowie. Wszystkie inne uniwersytety mają ich mniej. Powiedziałem już, dlaczego znaczna część młodzieży, która zwiedza uniwersytet lwowski, nie udaje się na wydział lekarski do Krakowa lub Wiednia, ubóstwo ją powstrzymuje. Ale jestem przekonany, że gdyby był we Lwowie wydział taki, liczyłby z ogólnej liczby uczniów, dochodzącej tysiąca, co najmniej 20 prc. — liczba znaczna, która uczyniłaby zadość potrzebie.

Panowie! Odkąd istnieją zakłady naukowe we Lwowie, zawsze uczuwano potrzebę wydziału lekarskiego. Już za czasów rzeczypospolitej Polskiej, gdy były wydziały lekarskie w Krakowie i Zamościu, zakon jezuitów ustawicznie starał się założyć wydział takiż we Lwowie. Ten stan rzeczy trwał aż do okkupacji Galicji przez Austrję. Wielka cesarzowa Marja Teresa i Józef II. rzeczywiście go dali Lwowu; później odjęto go, ale przez długi czas był zakład chirurgiczny w jego miejsce. Dopiero era ostatnia wzięła Galicji i tę drobnostkę. Mniemam, panowie, że dzisiejsze ciało ustawodawcze i rząd dzisiejszy naprawią tę krzywdę, i przyczynią się do założenia we Lwowie wydziału lekarskiego. Z tych przeto uwag wnoszę:

„Wzywa się rząd, aby w myśl rezolucji z d. 25. marca 1870 r. przystąpił do utworzenia fakultetów medycznych we Lwowie, Ołomuńcu i Salcburgu, a gdzieby to z przyczyn miejscowych nie uchodziło, aby rozważył, czy panującemu brakowi lekarzy nie możnaby zaradzić przez założenie wyższych medycznych szkół specjalnych celem kształcenia sił lekarskich, choćby tylko drugorzędnych.“

Przez przyczyny miejscowe rozumiem np. brak uniwersytetu. Zdaje mi się, że to wniosek ze wszech miar słuszny, i ufam najzupełniej, że nie odmówicie mu głosów waszych. (Brawo! brawo! z prawicy.)

Z Izby sądowej.

Lwów, 21. maja.

(*Towarzystwo kredytowe miejskie.*)

(Ciąg dalszy.)

Po zagajeniu dalszego ciągu rozprawy dr. Jekeles (obrońca Straussa i Hessa) stawia wniosek, by dla wyjaśnienia różnych używalności finansowo-giełdowych i nomenklatur czystokupieckich, o których w toku procesu jest ciągle prawie mowa, wezwano do rozprawy znawców biegłych w sprawach finansowych, bankowych i giełdowych. Proponuje udać się w tej mierze do Izby giełdowej wiedeńskiej o wskazanie odpowiednich osób. Rachunkowi znawcy, używani przez sąd, nie wystarczą do wyjaśnienia wymaganego. Dr. Małachowski (obrońca Ertla) na dowód, że jego klient przy interesach finansowych pobierał za pośredniczenie 5 do 6 prct. prowizji, żąda zacytowania na świadków Teodora Edla, tudzież Hermana Berneisa z Wiednia. Dr. Gottlieb (obrońca Sadowskiego i Piniego) popiera wniosek Jekelesa, a dr Herschmann (obrońca Arnsteina) wniosek Małachowskiego z dodatkiem, aby nadto zawezwano z Wiednia świadków Natana Hirscha i redaktora Engla, przesłuchanych już wprawdzie protokolarnie, ale niedokładnie, na okoliczność, że konsorcjum wiedeńskie rzetelne robiło usiłowania co do realizacji interesu z listami dłużnemi Towarzystwa, ale tylko niekorzystne referencje, które ze Lwowa nadeszły o stanie Towarzystwa, sparaliżowały wszystko. Obżałowany Czemeryński, który dziś sam jeden tylko się jawi, żąda przedłożenia sądowi fascykułu aktów upadłego Towarzystwa pod nazwą „akta delegatów“ a to na dowód, iż przy zawiązaniu i organizacji Towarzystwa postępował sobie bez żadnej premedytacji nierzetelnej. Udowodnią to instrukcje z r. 1874 tamże zawarte. Prokurator Simonowicz sprzeciwia się temu, bo są inne dowody, które świadczą, że wysłani przez p. Czemeryńskiego na prowincję ajenci Pisarczuk i Glas na zgromadzeniach agitacyjnych fałszywe daty rozgłaszali o korzyściach i gwarancjach, jakie Towarzystwo nastręcza, i tym sposobem łapali członków łatwowiernych.

Sprzeciwia się również wnioskom świadków, o zacytowanie specjalnych rzeczoznawców aż z Wiednia, bo w toku rozprawy dość przyjdzie świadków, którzy pod przysięgą jak najdokładniej wyjaśnią wszystkie praktyki giełdowe i t. p. Sama droga proponowana udawania się o wskazanie takich rzeczoznawców do Izby giełdowej w Wiedniu jest niewłaściwą, bo sąd udałby się o to do trybunału wiedeńskiego. W ogóle sprzeciwia się prokurator zawyżaniu nowych świadków na okoliczności niedecydujące, bo już prokuratorja 82 świadków dostarczyła sądowi (wesołość.)

Po replikach pp. Czemeryńskiego, tudzież doktorów Jekelesa, Małachowskiego, Gottlieba i Herschmana, nareszcie po duplice prokuratora, trybunał uchwalił: wstrzymać się z decyzją do późniejszej chwili.

Obżałowany Czemeryński odpowiada na akt oskarzenia: Gdyby tylko setna część zarzutów była prawdziwą — sam uznałbym się winnym. Oskarzenie przytacza niektóre okoliczności, które miały być pobudką dla mnie do zawiązania Towarzystwa: przykre położenie finansowe, prowadzenie sekwestracji dóbr Łowcza, i administrację masy Pasynkowskich, które to czynności sprowadziły na dr. Czemeryńskiego dochodzenia dyscyplinarne. Rzeczy takie nie powinny były wejść do aktu oskarzenia, bo są sprawami domowemi Izby adwokackiej. Z administracji Łowczy złożyłem rachunki — policzyłem koszta własnej fatygi, które w drodze rozjemczej zostały zredukowane. Poddałem się temu. Spóźniłem się z przedłożeniem rachunków z masy krydalnej Pasynkowskich, i Izba wydała odpowiednie orzeczenie. Może to się trafić najzacniejszemu adwokatowi, nawet takiemu, który w senacie dyscyplinarnym zasiada. W rachunkach tych kwestjonowano niektóre pozycje, ale niesłusznie. Główna część ich odnosiła się do mojego honorarjum. O dochodzeniu kryminalnem przeciwko mnie w sprawie masy Pasynkowskich nic nie wiem. (Przewodniczący objaśnia, że jest dochodzenie w toku). Obok tych faktów mających obciążać mój charakter i moją przeszłość, życie moje nastręcza cały szereg okoliczności, które człowiekowi zaszczyt tylko mogą przynosić. W r. 1857 rozpocząłem karjerę urzędniczą w prokuratorji skarbowej, w 1861 zostałem adwokatem w Żółkwi. Brałem odtąd udział we wszystkich sprawach publicznych, udział czynny — inicjatorski, a bezinteresowny. W r. 1869 wybrany zostałem posłem z miasta Lwowa i nie przeczuwałem, aby po upływie 10 lat przyszło mi stawać przed innym trybunałem. Prócz tego byłem ciągle czynny bądź jako autor dzieł prawniczych, bądź jako wydawca czasopisma prawniczego. Okolicznościami temi odpieram insynuację prokuratorji, jakobym we wszystkich czynnościach moich kierował się tylko względami na zysk osobisty, na formalny nałóg chciwości.

W kwestji zawiązania samego Towarzystwa odpowiada p. C. bardzo obszernie. Już podczas agitacji wyborczej zarzucano mnie brak stosunków finansowych uregulowanych. Nie mogło mi to ubliżać. Ja dążyłem do poprawy. W r. 1871 rozgłoszono, jakobym ja nawet uciekł ze Lwowa. Postanowiłem usunąć się z życia politycznego. Znając potrzeby kraju, uważałem potrzebę podniesienia stanu mieszczańskiego. I powziąłem myśl utworzenia Towarzystwa kredytowego miejskiego z ograniczoną poręką. Ułożyłem statuta. Zebrałem kilku ludzi. Ukonstytuował się komitet wykonawczy. Wypracowano szczegółowe instrukcje dla pojedynczych działów zarządu. Zawiązałem stosunek z Towarzystwem asekuracyjnem krakowskiem o uzyskanie zaliczki. Rozbił się. Wszedłem w rokowania z towarzystwem czeskiem „Slavia“, które zażądało ukonstytuowania Towarzystwa na nieograniczonej poręce. To uczyniliśmy w gronie Rady zawiadowczej.

Byłoto w październiku r. 1874. Prowadziłem sam biuro organizacyjne, i korzystałem ze wszystkich moich stosunków w kraju, aby dzieło doprowadzić do skutku. Narady założycieli odbywały się w mojem pomieszkaniu bez żadnych specyficznych kosztów. Dopiero po zaprotokołowaniu firmy Towarzystwa, otworzyliśmy lokal. P. Tytus Lewandowski podjął się bezpłatnie sekretarstwa. Na jego też wniosek zapadła uchwała, że członkowie Rady zawiadowczej mogą być także urzędnikami płatnymi. Z wyjątkiem Spallego Henryka i Żaka zgodzili się na to wszyscy członkowie Rady zawiadowczej. Sądzili bowiem, że funkcje te będą tylko prowizoryczne i zastępne do pewnego czasa. Gdy później p. Lewandowski chciał zostać stałym sekretarzem, położono mu za warunek wystąpienie z Rady zawiadowczej. (Tu przewodniczący odczytuje §§. statutu Towarzystwa postanawiające, że „Rada zawiadowcza jest naczelnym i kierowniczym organem“, dalej skład i kompetencję komitetu wykonawczego, wybranego z grona Rady). Mnie wybrano dyrektorem oddziału hipotecznego i zaliczkowego, tudzież organizacji ajencyjnej. Administracja i finansowość właściwie należała do kogo innego. D. 4. listopada nastąpił wybór między innymi dr. Popiela i p. Pisarczuka do Rady zawiadowczej. Zastrzegam się w ogóle, bym chciał zwalać winę na kogokolwiek. Sam przyjmuję odpowiedzialność na siebie, choć inni uchwalali, a ja wykonywałem, — odpowiedzialność za wszystkie kroki Towarzystwa od chwili jego ukonstytuowania się do dnia 9. marca 1876, t. j. do wystąpienia mojego z urzędu. (Przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę; godz. $^{3}/_{4}$12 w południe).

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. maja.

* Na żądania wielostronne p. St. Barcewicz zmienił program swego koncertu, który ogłosiliśmy wczoraj, o tyle, że zamiast Paganiniego koncertu d-dur odegrany będzie koncert Brucha.

* Zarząd Towarzystwa politechnicznego urządza na Zielone Święta wycieczkę naukową do Krakowa i Wieliczki. Program wycieczki zawiera zwiedzenie pamiątek historycznych, zbiorów naukowych i większych budowli Krakowa, tudzież zwiedzenie kopalni wielickich. Wobec tylu przedmiotów godnych podziwu, winni członkowie brać jak najliczniejszy udział w projektowanej wycieczce, a to tem bardziej, że nie prędko nadarzy się znowu sposobność, aby przy jak najmniejszych kosztach można było zwiedzić pamiątki historyczne naszej minionej przeszłości i bogactwa szczodrej przyrody. Sekretarz Towarzystwa p. Stwiertnia przyjmuje zgłoszenia najpóźniej do dnia 26. maja i udziela bliższych informacyj.

* Zarząd salinarny w Wieliczce donosi nam, że kopalnia tamtejsza w poniedziałek Zielonych Świąt (2. czerwca 1849) będzie rzęsiście oświetloną. Odjazd do kopalni o godzinie 2giej popołudniu. Wstęp 2 złr. od osoby; z wjazdem i wyjazdem machiną parową 2 zł. 30 ct.

* Wczoraj dnia 21. maja odbyła się w sądzie tutejszym rozprawa przeciw redaktorowi *Pracy* p. Józefowi Danilukowi o przekroczenie programu redakcyjnego. *Praca* zamieściła artykuł o konstytucji 3. maja, w którym policja upatrywała „omawianie bieżących spraw politycznych“. Obrońca dr. Łubiński wykazał dosadnie, że konstytucja 3. maja, żadną miarą nie może być uważaną „za bieżącą kwestję polityczną“, poczem sąd uwolnił podsądnego i zniósł konfiskatę dotyczącego numeru *Pracy*.

* Wczoraj o godzinie szóstej rano włościanin jakiś jadąc koło stawu Pełczyńskiego spostrzegł, jak młoda dziewczyna skoczyła do stawu. W tej samej chwili nadszedł służący komendanta pływalni wojskowej, którego włościanin uwiadomił o tym wypadku. Z rozkazu komendanta udało się natychmiast czółnem kilku żołnierzy na wskazane miejsce, gdzie po chwili odszukano i wydobyto dziewczynę, szatynkę, nader ujmującej powierzchowności. Mimo wszelkich starań nie zdołano jej przywrócić do życia. Utopiona na chusteczkę na szyi, spodnicę czarną i złotą obrączkę znaczoną zgłoskami M. K. Na brzegu stawu leżała chustka w pasy popielate. Zwłoki zabrano do szpitala i zarządzono stosowne dochodzenia.

* Onegdaj przejeżdżał wieczorem przez Lwów Aleksander I., książę Bułgarski. Książę jechał pociągiem pospiesznym pierwszą klasą. Na stacji lwowskiej wsiadł do coupé, w którym jechał książę wraz z towarzyszem swoim, jakiś obywatel. Zapóźno spostrzeżono nieostrożność i wysłano konduktora, który starał się wytłomaczyć obywatelowi, że dla niego zarezerwował lepsze miejsce. Usadowiony jednak na miejscu wygodnem szlachcic niechciał się ruszyć.

— Mnie i tu dobrze.

Biedny konduktor był w kłopocie, a widząc że dyplomacja jego na nie wiele się przyda, rzekł wprost:

— Bo widzi pan tu w tem coupe jedzie król Bułgarski.

— Co mi tam król Bułgarski, ja taki dobry jak i król Bułgarski. Zostanę tntaj.

Konduktor się cofnął, ale równocześnie i książę słysząc sprzeczkę i widząc szlachcica uparcie siedzącego na miejscu, chwycił za torbę podróżną i wraz z towarzyszem przeniósł się do innego coupé.

— **Z pod Zaleszczyk.** Nasz powiat stał się słynnym z cierpliwości i pobłażania władzy autonomicznej, przeto przez dwie kadencje dzierżyła klika u nas familią zwana dostojeństwa autonomiczne, wydając z łona swego prezesa i wydział Rady pow., wszelkie też działania autonomiczno-urzędnicze były i są dotychczas w kompletnym zastoju i pomimo *cum splendore* urządzonej ubikacji R. p, jedynie sekretarz z woźnym reprezentują autonomiczny urząd dotychczas; gminy, wójci, drogi itd. są swemu losowi zostawione a nowa Rada dotychczas nie ustaliła się, a pomimo, że już dawno nowy prezes i wiceprezes od najwyższej władzy są zatwierdzeni, nie spieszą dać nam dowodów swej zdolności, gorliwości i pomysłowości dla dobra publicznego tego powiatu wielce pożądanych, — nawet obecnie przy rekrutacji odbywającej się, nie masz ani śladu autonom. władzy, która także uczestniczyć powinna przy tym akcie bardzo ważnym dla mieszkańców.

Oby raz koniec położyć tej bezczynności autonomicznej, raczy wyższa władza autonom. nową tę Radę pow. w zakres czynności jak najspieszniej wprowadzić i niecierpliwie oczekującą publiczność zadowolić.

— **O wyborach do Rady miejskiej** w Przemyślu pisze tamtejszy *San*:

„Zwróćmy przedewszystkiem uwagę na straszną demoralizację, jaką u nas szerzą każdorazowe wybory. Rozumiemy, że bez agitacji obejść się nie może, bo cała masa wyborców chwilowym ulega prądom a nie ma zdania własnego; ale ta agitacja niechże będzie godziwą, niech ludzkich i moralnych używa środków. A u nas, smutno pomyśleć: nie ma środka, któregoby nie używano; pijatyka na wielką skalę, obiecanki wszystkich możliwych korzyści, ba i najdosadniejsze, brzęczące argumenta stały się do tego stopnia regułą, iż się bez nich żadne już wybory obejść nie mogą.

Nic zaprawdę smutniejszego, jak nasze zgromadzenia przedwyborcze, gdzie się wykrzyknie pijane wiwaty lub groźby, a nie dopuści słowa rozsądnego! Takiż to ma być wolny wyraz woli narodu? Takie skutki samorządu?... Niech Bóg nie pamięta tego tym ludziom, którzy na te tory wprowadzili naszą autonomię; bo obecnie to złe tak już zagnieżdżone, że każde stronnictwo musi się chwytać takich samych środków, jeżeli nie chce, aby na czele stali wybrańcy motłochu. Czy jest rada jaka na to, nie wiemy; to pewna, że na razie radzić trudno. Jedynie umoralnienie ludu przez kościół i szkołę może z czasem, ale tylko z czasem złemu podołać.

Z oburzeniem przypatrywaliśmy się także różnego rodzaju presji, jaką wywierali na wyborcach niektórzy urzędnicy magistratualni. Ledwieby kto uwierzył, iż biura magistratu stały pewnej części wyborców do dyspozycji; przecisnąć się tam było niepodobna przez tłumy; tam się naradzano, agitowano, pisano kartki, utworzono tam formalne biuro wywiadowcze, a zamiast burmistrza gospodarowało tam indywiduum, aż nadto dobrze znane w naszem mieście, pisarz pokątny a zarazem kandydat na radnego. Pewien wyborca, rzemieślnik, zatrudniony właśnie przy robocie miejskiej, został natychmiast odpędzony od roboty przez urzędnika miejskiego, za to, że biorąc „magistrackie“ pieniądze, przeciw magistratowi agituje.“

— **Sokal**, 15. maja. Zeszłej niedzieli odegrali członkowie tutejszego teatru amatorskiego komedję Bałuckiego „Polowanie na męża“. Wyborna gra amatorów, mianowicie panny W. i panów K. i Sk. w rolach Błażeja i Leona, huczne wywoływała oklaski. Czysty dochód z tego przedstawienia w kwocie 14 złr. 30 ct. przesłał notarjusz pan Żegota Krans w imieniu komitetu teatru amatorskiego dyrekcji tutejszej szkoły wydziałowej, przeznaczając ten dar na sprawienie odzieży uboższym uczniom tejże szkoły. Za to dobrodziejstwo ubogiej dziatwie szkolnej wyświadczone, składa szanownemu komitetowi publiczne podziękowanie dyrekcja szkoły wydziałowej.

— **Peszt** 19. maja. Z Baczki donoszą, że pod Starą Beczą poniżej Szegedynu wylew Cisy przerwał groble w skutek czego woda zalała 18.000 morgów przestrzeni. Dziś w nocy woda przerwała wiele grobli i zalała okoliczne wsie.

— **Biedny Berlin** spotwarzony (!?) przez Tissot'a w prasie francuzkiej, jak utrzymuje berliński *Post*, doczekał się nowej zniewagi ze strony moskiewskiego *Gołosa*, który ogłosił ostry list swego korespondenta z Wiednia. Po opisaniu uroczystości srebrnego wesela cesarza Franciszka Józefa, korespondent ów pisze: „Nadarzyła się przytem sposobność dać szczutka w nos znienawidzonym Berlińczykom. Znacie pewnie starą piosnkę niemiecką:

„Es ist nur ein Kaiserstadt,
Es ist nur ein Wien,
Es ist nur ein Räuberstadt,
Es ist nur ein Berlin.“

Otóż magistrat owego „Räuberstadt“ powziął piękną myśl zużytkowania na swą korzyść uroczystości wiedeńskich, bez wielkich ofiar ani wysiłku swej fantazji, i tym celem zaproponował magistratowi wiedeńskiemu odstąpienie mu wszystkich ryczałtem dekoracyj, kostiumów i t. d., którychby mógł użyć do obchodu złotego wesela cesarza Wilhelma w Berlinie. Magistrat berliński miał na oku przedewszystkiem oszczędność, która dla każdego dobrego Niemca jest artykułem wiary; powtóre pośrednie jakby wciągnięcie Wiednia do udziału w uczczeniu pangermańskiego monarchy. Ale „Kaiserstadt“ na to się nie zgodził. Zachwycony sposobnością upokorzenia swego potężnego, lecz nizkiego duchem rywala, magistrat wiedeński odpowiedział, że nie może handlować przedmiotami, które służyły ludowi austrjackiemu do wyrażenia głębokiej czci dla ukochanego monarchy, i że Berlin, jeżeli pragnie również uszanować swego cesarza, może sobie zadać pracy i coś innego wymyślić. Tak więc „Räuberstadt“ odprawiony został z niczem i sprawił prawdziwą uciechę Wiedeńczykom swą niestosowną propozycją.“

— **Kawa i piwo**. Liczni amatorowie i jeszcze liczniejsze amatorki kawy łatwo pojmą, że konsumcja kawy z każdym rokiem znacznie się zwiększa. W ostatnich 40 latach konsumcja z 1,900.000 cetnarów wzrosła na 8,500.000 cetn. Ilość amatorów kawy jest w różnych krajach rozmaita. Najmniej konsumują jej w Moskwie, gdzie na każdego mieszkańca przypada zaledwie $^1/_5$ funta, w W. Brytanii i Włoszech na mieszkańca przypada blisko funt jeden, w Austro-Węgrzech $1^1/_2$ funta, we Francji $3^3/_{10}$, w Szwecji $3^8/_{10}$, w Niemczech $4^1/_2$, w Danii około 5 funtów, w Szwajcarji $6^3/_4$, w Niderlandach 7, Belgia zużywa jednak najwięcej. Na mieszkańca wypada tam przeciętnie 9 funtów rocznie. Ale nic to nie znaczy wszystko z konsumcją piwa, którego w Bawarji konsumuje każdy człowiek przeciętnie 284 litrów, w Norymberdze 401 litrów, w Monachium 470, w Ingolstadt 1000 litrów rocznie.

— **Spisek socjalistyczny**. Do *Kurjera Poz.* piszą z Miłosławia: „Wzdłuż kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej rozszerzył się spisek socjalistyczny, do 2000 członków dotąd liczący, którego celem wyrznąć Niemców i t. d. Stacją spisku pomiędzy innemi jest Miłosław, miejsce schadzek u dzierżawcy oberzy, jakiegoś Krausego. Wiadomości bliższej o spisku takowym udzielić mogą dwaj obywatele z Miłosławia i pewien duchowny z sąsiedztwa“ Taki donos bezimienny w niemieckim języku, otrzymał hr. Moltke w Berlinie ubiegłego miesiąca z jakiegoś miasta w Szląsku. W skutek tego przybył do Miłosławia 10. b. m. komisarz policyjny Bittner na indagacje. Jeżeli już z góry nie był przekonany, to z przesłuchów odbytych przekonał się, że to gruby żart był. Lecz któż nam powie, czyj to żart był i w jakim celu? Oprócz tego śledził p. Bittner na miejscu w sprawie obelżywych słów przeciw urzędnikom, które mówić miał pewien obywatel tutejszy nierozważnie.

— **Kochanek sprzedany.** Marja, wdowa po Recaldinim stawała przed kratkami sądu dnia 15go b. m. w Weronie, oskarżona o znieważenie słowne Karoliny Benvenuti Menin. Powodem tego było co następuje: Wdowa Recaldini za pośrednictwem Anny Nascionbeni sprzedała Karolinie Benvenuti swego kochanka Jana Menin, ubogiego dyetarjusza: za franków 200 płatnych w ratach tygodniowych. Po podpisaniu kontraktu Karolina zabrała swój towar, który okazywał wielkie zadowolenie z doprowadzenia do skutku tego interesu. Ślub odbył się natychmiast. Po spłaceniu 95 franków Benvenuti wstrzymała dalszą wypłatę, a mając towar w ręku głucha była na skargi Recaldinowej. Pewnego dnia udaje się wierzycielka przed okna pomieszkania młodej pary i w najokropniejszy sposób wymyślać zaczyna pani Meninowej, w skutek czego też nastąpiła skarga. Recaldiniowa skazana została w skutek przesłuchania świadków na 5 dni aresztu i koszta.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Znane czytelnikom naszym opowiadanie p. Feliksa Lewickiego o dziejach nadniewiezkiego pułku, zatytułowane „Na Żmudzi“, opuściło prasę. Złożone z szeregu obrazków, odznacza się ono nadzwyczajną sumiennością w podawaniu faktów. Dzieje naszego ostatniego powstania nie są jeszcze całkowicie rozjaśnione. Każda nowa tej treści publikacja cieszy nas też niewymownie. Szczególnie fakta dotyczące powstania na Żmudzi, są nam bardzej pożądane niż inne. Opis ich powinien zainteresować każdego, tem więcej, że w opowiadaniu p. Lewickiego są dwie ważne zalety: prawda, oparta na dokumentach i opowiadaniu naocznych świadków i język dobry, który pozwala czytać książkę z przyjemnością.

— W dwóch językach równocześnie wydał p. Kasprzycki, członek Towarzystwa hidropatów we Lwowie broszurkę p. t. „Teorja hidroterapji“, przeznaczając dochód ze sprzedaży książki na cele dobroczynne.

— Znakomitego dzieła Ryszarda Roeppla „Dzieje polskie“ opuścił już prasę zeszyt IX. i ostatni.

— *Tydzień Polski* w zeszycie nr. 16. zawiera: Wydział medyczny we Lwowie. Pozory, powieść przez Władysława Kozłowskiego (c. d.) Oświetlenie elektryczne przez B. Abakanowicza, (dok.). Leonard Chodźko i jego prace, krótki rys biograficzny i naukowy, skreślony przez Aleksandra Wernickiego. Magja i nauka (c. d.). Nie skarz się serce! wiersz, napisał J. S. Chamiec. Ukryte skarby, powieść włoska Salvatora Farina, przekład A. Callier (c. d.). Piśmiennictwo polskie. Kronika tygodniowa. Wiadomości z kraju i ze świata. Żona poległego, nowella węgierska Maurycego Jokaya, przełożył Aleksander Minz (dok.)

Gospodarstwo przem. i handel.

„Kotwica“ (der Anker), Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu. (Jeneralna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska l. 8.) W miesiącu kwietniu r. b. wydano 308 polic z kapitałem złr. 689.567, a zatem od 1. stycznia 1879 r. wydano 1643 polic na złr. 3,338.184.

W upłynionym miesiącu zebrano premij złr. 99.057 — wkładek złr. 98.996 — w 4-miesięcznej operacji, t. j. od 1. stycznia 1879 zyskano premij i wkładek łącznie złr. 924.745.

W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym złr. 184.517 — zaś od istnienia towarzystwa złr. 8,613.168.

Fundusz gwarancyjny złr. 30,342.287 ct. 6.

Gal. kolej Karola Ludwika. Na walnem zgromadzeniu d. 17. b. m. odbytem pod prezydencją Stummera, było obecnych 56 akcjonarjuszów, reprezentujących 422 głosy z 16.720 akcjami. Po uchwaleniu absolutorjum przyjęto do wiadomości sprawozdanie roczne, które sięga już do roku bieżącego i przepowiada znaczny ubytek w dochodach, a zatem wymaga, aby z zysku z zeszłorocznego znaczniejszą kwotę przekazano na rachunek bieżącego. Uchwalono potem preliminarz wydatków budowlanych, pomiędzy któremi obok kosztu wybudowania pobocznej kolei z Krakowa na Podgórze (30 tysięcy złr.) na trasowanie i projekcję kolei do Husiatyna, ewentualnie do Skały, przeznaczonych jest 16.000 złr.

Czysty zysk z ruchu kolejowego za rok 1878 wynosi 2,220.261 złr. Według statutów wypada z tego tantiema dla Rady zawiadowczej 117.633 złr. Z doliczką zeszłorocznej nadwyżki (404.064 złr.) pozostaje 2,506.692 złr. do rozdziału. Z uwagi na grożące w b. r. ubytki, Rada zawiadowcza proponuje, tylko sumę 1,539.000 złr. rozdzielić na kursujące 228.000 akcyj i kwitów użytkowych, a natomiast 300.000 złr. przekazać na fundusz odnowy szyn, resztę zaś 667.692 złr. przenieść na nowy rachunek. Wnioski te przyjęto bez rozpraw. Przypadający tedy d. 1. lipca b. r. kupon akcyjny będzie wypłacony po 12 złr., a kupon od kwitów użytkowych po 6·75. Występujący członkowie Rady zawiadowczej Stummer, Wodzicki Henryk i Kuňzek zostali na nowo wybrani.

Lwów dnia 21. maja. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 8·40 do 8·80 zł., biała od 8·40 do 8·80 zł., żółta od 8·— do 8·50 zł., ordynarna od 7·— do 7·25 zł.— Żyto od 5·— do 5·25 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 5·— do 5·30 zł., pastewny od 4·25 do 4·60 zł. — Owies od 4·50 do 4·85 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 6·— do 6·80 zł., pastewny od 4·25 do 5·10 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 3·75 do 4·— zł. — Bób od 7·75 do 8·— zł. — Kukurudza stara od 5·— do 5·25 zł., nowa od 4·50 do 4·75 zł. — Rzepak zimowy od 11·25 do 12·— zł., rzepak letni od 10·75 do 11·— zł. — Lnianka od 9·— do 9·50 zł. — Nasienie lniane od 11·— do 11·50 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 30·— do 33·— zł. — Kminek od 30·— do 33·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 37·— do 40·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od —·— do 26·— zł. Usposobienie stalsze. — W terminach w miesiącu maju od —·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:

Z powodu pomyślnego stanu urodzajów, a rokowania niemieckie względem cła zbożowego — mdlejsze. — Rzepak jesienny 11·— zł.

Waluta: Mark —.—. — Rubel $1.12^1/_2$. — Napoleondor $9.36^1/_2$.

Wiedeń 19. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1458, bukowińskich — węgierskich 1670, niemieckich 321. Na środę zameldowano galicyjskich 578; razem 4021 sztuk wołów. Targ był bardzo mdły, gorszy jak przeszłego tygodnia osobliwie na węgierskie woły.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 47 do 50 zł., średnie dobre 51 do 51 zł., ciężkich wołów nie było, węgierskie 48 do 54 zł., prima 56 zł., niemieckie 50 do 55 zł. za 100 kilo mięsa. Oprócz zameldowanych na środę 578 zostało dziś na targu do 130 niesprzedanych. Widoków niema żadnych, aby ceny się poprawiły, ponieważ w Oświęcimie niema nadziei, aby targi tak prędko się otworzyły, więc musi wszystko tu przychodzić, a dla Wiednia i okolicy spędy są za wielkie.

Krzysztofowicz & Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Konstantynopola donoszą, że w poniedziałek oficerowie tamecznego garnizonu urządzili groźną demonstrację przed pałacem sułtana, domagając się wypłaty zaległego żołdu. Ponieważ do demonstrantów począł się lud przyłączać, przeto sułtan zląkł się na serjo i wysłał Osmana baszę jako parlamentarza, upoważniając go do oświadczenia, że żołd natychmiast wypłaconym zostanie.

Z Belgradu donoszą, że serbski minister wojny Miskowicz zawarł z którąś angielską fabryką broni kontrakt o dostawę 100.000 karabinów od dziś za rok; Serbia obowiązała się płacić w 12 rocznych ratach po 30.000 dukatów. Czegoż to rząd serbski spodziewa się za rok?

Wiedeń d. 20. maja. Przybył tu dzisiaj popołudniu ks. Battenberg; na dworcu kolei przyjmowali go bawiący tutaj obywatele Bułgarji.

Praga d. 20. maja. Tutejsze towarzystwo robotników „Delnicka beseda“ zostało rozwiązane z powodu przekroczenia statutu przez agitacje socjalistyczne.

Bukareszt d. 20. maja. Przybył tu urzędujący we Wiedniu poseł szwedzki, aby zawiadomić o uznaniu niepodległości Rumunii przez Szwecję. Książę wyjeżdża z bratem swoim w głąb kraju, poczem brat jego do Berlina powróci.

Bukareszt d. 20. maja. Z 52 posłów, wybranych przez trzecią grupę wyborczą, przypada około 40 na liberałów. Dotychczas ma rząd już zapewnioną większość dwóch trzecich.

Paryż d. 20. maja. Posiedzenie Izby posłów. Minister oświaty wniósł projekt ustawy o kwalifikacji na nauczycieli szkół ludowych. Projekt ten znosi przysługujące zakonowi kongregacjonistów prawo nauczania w szkołach ludowych. — Gambetta na mocy upoważnienia ministra sprawiedliwości żąda pozwolenia do wytoczenia procesu karnego Pawłowi Cassagnacowi.

Filipopol d. 20. maja. Eksarcha bułgarski wezwał komitet agitacyjny dla połączenia Rumelii z Bułgarją, aby spełnił życzenie cara i zaprzestał wszelkiej dalszej agitacji. Komitet uchwalił zatem rozwiązać się, i utworzyć nowy komitet o programie pokojowym. Garstka nieubłaganych jednak uchwaliła dalej agitować i wyprawiła demonstrację pod mieszkaniem eksarchy i lokalem redakcji „Marycy“. Eksarcha uśmierzył tłum zebrany i przyrzekł podpisać adres do cara w odpowiedź na przywiezioną przez Obruczewa proklamację. (P. C.)

Berlin d. 20. maja. Posiedzenie parlamentu niemieckiego. Prezydent Forckenbeck oświadcza pisemnie, że składa swój urząd, tłumacząc się słabem zdrowiem i tem, że nie zgadza się z większością Izby. Wiceprezydent dodaje, że wszelkie usiłowania, aby prezydenta skłonić do cofnięcia swej dymisji, spełzły na niczem. Jutro wybór nowego prezydenta. — Cesarz zniósł wyrok sądu wojennego, wydany w sprawie zatonięcia pancernika „Grosser Kurfürst“; i naznaczył nowy sąd wojenny pod przewodnictwem jen. Podbielskiego.

Lwów, z Izby handlowej, 21. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	241 —	244 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	139 —	142 —
Banku hip. galic. po 200 zł.	263 50	268
„ kred. galic. po 200 złr.	226 —	230 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	89 65	90 65
„ „ „ 4 „ „	83 —	84 —
„ „ „ 5 „ okres.	89 65	90 65
Banku hipot. galic. 6 pct.	94 25	95 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	94 50	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	89 25	90 25
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	91 —	92 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	93 —	95 —
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
„ „ Stanisławowa	24 —	26 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 53
„ cesarski	5 47	5 57
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski	9 58	9 70
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 67
„ „ papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	57 30	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 20. maja 1879.
godzina 2. minut 20. popołudniu.

Losy kredytowe	172.25.	Węgier. kred.	244.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	119.80
Unionsbank	82.—.	Kolej Kar. Lud.	242.25
Nordbahn	224.—.	Kolej Połud.	81.50
Kolej Alföld.	139.—.	Kolej Elżbiety	179.50
Kolej Lw.-czer.	137.50.	Węg. Nordostb.	131.75
Rudolfsbahn	—.—.	Wied. Comunal.	117.50
Węg. obl. p. w zł.	74.25.	Galic indemniz.	89.50
Losy z r. 1864	161.25.	Kolej siedmiog.	102.50
Verkehrsbank	—.—.	Losy tureckie	21.50
Renta węg. 6 %	95.05.	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	127.25.	Rosy. rubel pap.	$1.12^1/_2$
Losy węgier.	107.50.	Marki niemieckie	—.—
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 21 maja.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	267.50	Anglo-Austrjackie	124.50
Kolei Kar. Lud.	242.50	Kolej Południowa	83.—
Unionsbank	86.—	Napoleondor	$9.37^1/_2$
Rosyj. banknoty	$1.12^1/_2$	Usposobienie:	mdłe.

Berlin d. 20. maja.
godzina 5 minut 50 popołudniu.

Rosyj. bankn.	195 30	Akcje kredyt.	458 50
Lombardy	142 50	Galicyjskie	104.90
Kolei Rumuńs	30 60	Austrjackie bankn.	171.30

Usposobienie: bardzo silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5 % Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	89 50	90 —
4 % Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	82 50	83 —

Lwów d. 20. maja 1878.

Przyjechali dnia 21. maja 1879.
HOTEL ZORZA: Dr. H. Maks z Tarnopola. Dr. F. Nagel z Sanoka. J. Trzeciesk z Polanki.
HO... skwy. Dr. ... nowicz z Trójcy. ... kiewicz z Nienaszowa.
HOTEL LANGA: G. ... Horn z Eisleben. Z. Bogdanowicz ... Straus z Berna.
HOTEL ANGIELSKI: St. Irsay z W... ranieckiej. M. Krysko z Popiela. H. Treter z L... szek. A. Barański z Drohobycza. J. Biliński z Popiela.
HOTEL KRAKOWSKI: L. Brosman z Moskwy. W. Zajączkowski z Bryguny. K. Glanz z Multan.
HOTEL WARSZAWSKI: E. Bucher z Grazu. W. Boniecki z Kornik. E. Füller z Rozdołu. K. Polityński z Tarnowa.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 21. maja 1879.
Na dochód „Czytelni akademickiej“
ostatni pożegnalny

KONCERT

p. ST. BARCEWICZA

z łaskawym współudziałem pny MARJI MAJEWSKIEJ i p. L. MARKA, w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem komedji 1-aktowej oryginalnie wierszem napisanej przez El....y (Asnyka) p. t.

GAŁĄZKA HELJOTROPU,

i komedji w 1 akcie z francuzkiego, p. t.

Broń niewieścia.

Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

Jutro po cenach zniżonych:
Nasi najserdeczniejsi.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południe pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mieszany: o godz. 12 min. 30 w południe, pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano, pociąg pospieszny, o godz. 10 min. 50 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 50 z południa, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 24 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany, o godz. 3 m. 39 po południu, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mieszany, o godz. 4 m. 12 po południu, pociąg mieszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 24 wieczór.

Dr. Adam Swirski,
lekarz zakładu zdrojowo-kąpielowego
w Iwoniczu,
ordynować będzie w czasie sezonu jak w roku przeszłym. Mieszkanie „Stary Pałac“.

Dr. Karcz
trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianiem sił, skutkiem nadużycia osłabionych, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 8. od godz. 8—10 i 2—4.
(Także listownie przy ściśłej dyskrecji.)
Jego „*Poradnik*“ w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzeplarz.

Świeże
Wody mineralne,
wyborną
Herbatę chińską
poleca apteka
J. SIDOROWICZA
w KOŁOMYI.

POLKA wykształcona, i wesołego usposobienia, tłumacząca się biegle po francuzku i niemiecku, życzy sobie towarzyszyć w podróży lub kąpielach. Bliższa wiadomość pod cyfrą S. S. poste restante Lwów. 2473 1—2

Wiedeń 19. maja.	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	68 25	68 40
„ „ w srebr. 5 „	69 15	69 30
Losy rządowe 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	117 50	118 -
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	125 75	126 25
„ 1860 „ 100 „ „	130 50	131 -
„ 1864 „ 100 „ „	161 25	161 75
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	142 50	143
Renta złota 4 prct.	80 60	80 75
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	89 50	90 —
Bukowińskie	85 -	85 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	94 55	94 70
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	111 5	111 75
Węgierskie poż. po 100 złr.	106 8	107 3
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— -	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	118	118 25
Bodenored. Act. Ges. 200 złr.	-- -	-- -
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	262 -	262 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	242 25	242 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	785 -	795 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	—	
Franco-węgierskie po 200 złr.	—	—
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	-	—
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	— -	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— -	— -
Banku austro-węg. po 600 złr.	845	847
Unionbank po 100 złr.	78 90	79 20
Vereinsbank po 100 złr.	— —	-
Verkehsbank pow. po 140 złr.	118 50	119 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	126 50	127 -
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	44 50	45 —
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	136 60	137 -
Dniestrzańskiej „ „ „	559	76
Elżbiety „ „ m. k.	178 75	179
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2230	2237
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	145 75	146 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	239 75	240 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	186 —	136 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	---	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	129 75	130 -
„ lit. B. po 200 „	66 50	67 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	133 75	134 —
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	99 -	100 -
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	268 5	269 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	80 50	81 -
Tramway wied. po 170 zł.	188 50	189 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	103 50	104 —
Węgier. północn. wschob. po 200 złr. srebr.	127 —	128 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	— -
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	123 25	123 75
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 200 „	— -	— —
„ tanich pom. po 100 zł.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodenored. allg. öster. 5 pr. zł.	114 90	115 20
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	99	99 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	80 75	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	88 50	-- —
Galic bank hipot. 6 prct. w. a.	94 60	— —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 75	95 25
Towarz. kred. miejskie 6 prot.	90 —	— -
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.		— —
„ „ w. a. 5 „	101 10	101 25
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	76 25	76 50
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	85 - -	85 50
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	83 50	84 -
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	95 50	96 -
„ em. 1862 5 prct.	94 75	95 25
„ em. 1870 5 „	92 50	93 —
„ em. 1372 5 „ „	95 50	—
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	104 60	104 90
„ „ 5 „ w. a.	98 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	103 50	104 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 75	103 -
„ II. em. 5 pro.	101 25	101 75
„ III. em. 1871 300	101 —	101 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— -	— -
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	83 50	83 -
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	85 50	86 —
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	78 60	79 —
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	73 50	74 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro. srebr. w. a.	84 50	85 50
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	83 50	84 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	82 75	83 25
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	71 25	71 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	172 —	172 50
Klary po 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 —	16 50
Krakowska po 20 zł.	19 75	20 -
Palffy po 40 zł. m. k.	35 75	36 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	16 50	17 -
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	46 75	47 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	38 -	38 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	24 75	25 25
Waldstein po 20 zł. m. k.	33 25	33 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	34 25	34 50
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 30	57 45
Frankfurt 100 mark	57 30	57 45
Hamburg 100 mark	57 30	57 45
Londyn 100 funt. szterl.	117 30	117 60
Paryż 100 franków	46 40	46 55

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom*. Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p. Kryżanowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1869 24—52

Miedziany aparat do wyrabiania wody sodowej większego kalibru, jest bardzo tanio do sprzedania u FR. INDRA, Kupferschmied, rünu, Kröno 7. 2078 3—3

Naturalne
WODY *mineralne*
Bardyjowską, Bilińską, Budzińska, Hunyady-Janos i Franz-Josefsquelle, Emską, Egerską, Fachingen, Friedrichshal-Giesshübler, Gleichenbergską, Iwonicką, Krynicką, Kissingen, Karlsbadzką, Kreuznachską, Marienbadzką, Obersalzbrunn, Rabka, Selterską, Spaa, Schwalbach, Szczawnicką, Vichy, Wildungen i Żegestowską
Z tegorocznego nalewu już otrzymał i poleca handel 2114 9—10
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie w rynku l. 42.

Nauczyciel
mogący udzielać nauk uczniom szkół gimnazjalnych lub niższych poszukuje miejsca na wsi.
Adres: **Łed. Ob.** przez Barszczowice post. rest. 2420 2—2

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 1855 8—?
W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Kryżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trancyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

FEYTONA
czyli amerykański olejek z kwiatów, najpewniejszy środek od bolu zębów; skutek w okamgnieniu! Prawdziwy do nabycia we **Lwowie w aptece J. Beisera.** 2483 1—6

OSOBA
z dobrego domu, w średnim wieku, stanu wolnego, obznajomiona w każdej gałęzi gospodarstwa, mogąca wykazać się chlubną rekomendacją, poszukuje miejsca u osób wolnych do Zarządu domu.
Chcący bliższą wiadomość powziąść, raczą się zgłosić listami frankowanemi pod adresem: **P. Z. B.** poste-restante, Żołynia. 2483 1—3

Biblioteka teatrów amatorskich.
Dotąd wyszły następujące zeszyty:
1. **Nowożeńcy**, komedja w 2. aktach z szwedzkiego Björsona . 40 c.
2. **Kalosze**, komedyjka w 1. akcie J. A. hr. Fredry . . 40 „
3. **Kaprys**, komedja w 1 akcie z francuskiego Alf. Musseta . 40 „
4. **Przezorna mama**, komedja w 3. aktach Józefa Blizińskiego 70 „
5. **Na wędkę**, kom. w 1 akcie 40 „
6. **Spudłowali**, kom. w 1. akcie K. Zalewskiego . . . 40 „
7. **Pan Damazy**, kom. w 4. aktach J. Blizińskiego . 1 zł. — „
8. **Zarzutka balowa**, kom. w 1. akcie z franc. pp. Delacour i p. Roger . . . 40 „
9. **Podróż p. Perichon**, komedja w 4. aktach pp. Labiche i Martin . . . 80 „
10. **Panna Pivert**, komedja w 2 aktach . . . 60 „
11. **Mąż od biedy**, kom. w 1. akcie J. Blizińskiego . 40 „
12. **Teatr amatorski**, kom. w 2. aktach Bałuckiego . . 80 „
Pod prasą:
13. **Wróble**, kom. w 2. aktach z francuskiego . . . 80 „
14. **Chleb ludzi bodzie**, kom. w 1. akcie Blizińskiego . 40 „
15. **Bańki mydlane**, kom. w 1. aktach, przerobiona z francuskiego przez M. Chrzanowskiego 60 „
16. **Morderca**, komedja w 1. akcie z franc. E. About . 40 „
17. **Kawaler marcowy**, kom. w 1. akcie Blizińskiego . 40 „
Wydawnictwo Biblioteki: Teatr III. piętro, nr. 59.
Skład główny w księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie. 2448 1—?

…dałem zasługi
…krajowej w 1877 r.

ANTILENTTILIA.

Ten znakomity i niezawodny środek usuwa **piegi, plamy żółte, czerwone opalenie słoneczne, twarzy** przywraca białość, delikatność i przejrzystość. 2359 8–?

Cena **2** złr.

Woda lwowska,

odznacza się nadzwyczajnie przyjemnym, wyszukanym i długotrwałym zapachem. **Woda lwowska** zastępuje z wielkiem powodzeniem wszelkie perfumy, wody kolońskie, octy aromatyczne, czy to użyta jako perfuma do chustek i sukień, lub też jako kadzidło, daje woń nadzwyczajnie przyjemną, orzeźwiającą i bardzo miłą. Oprócz powyższych zalet ma obszerne zastosowanie w toalecie damskiej i s anowi prawdziwą ozdobę każdej gotowalni.

Cena całego flakonu 1 zł. 50 c., małego 80 c.

Perfumy różnego gatunku
od 50 ct. do 1 zł. 50 ct.
Mydła toaletowe
od 10 ct. do 1 zł.

Szaszetki do bielizny od 50 ct. do 3 złr. — Esencja miętowa do płukania ust 50 ct. — Woda ateńska 80 ct. Woda kolońska 30 i 60 ct. i t. p.

Jan Ihnatowicz,
chemik i magister farmacji.
Lwów, ulica Kopernika, l. 3.

25% taniej

Składy komisowe:
W Tarnopolu u M. Kachanego filia Banku hipotecznego, w Przemyślu u M. Kozłowskiego. 2369 3–6

Choroby

syfilityczne czyli we neryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki samogwałtu n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, poczatki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

JAN KURPIEL,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzenie kuracji w ścisłej dyskreoji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże. 2179 24–25

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
ulica Kopernika Nr. 14.
I piętro.
Żurnale francuskie
Cena roboty sukien od 4 do 8 zł.

Państwo BUSK

sprzedaje **jaja**

do rozpłodu, od kur rasy Cochinchina biała, Cochinchina żółte, Creve-Coeur czarne, Creve-Coeur cendré, Houdan, La Flèche, Hiszpańskiej, sztuka po 2 / ct. Zgłosić się do Zarządu pałacu pocz. Busk. 2427 4–4

J. Jürgens

we Lwowie
ulica Sobieskiego Nr. 4.
otrzymał świeży transport

Obić papierowych

z fabryk francuskich, angielskich i niemieckich i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych, poleca oraz

fabrykę stór i żaluzyj drewnianych
parawanów, ekramów i zasłonek do okien

własnego wyrobu po cenach miernych fabrycznych. Zamówienia ustne lub pisemne, natychm ast uskuteczn ia. 2462 4–8

Premiowane w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 medalem srebr.

Saxlehnera źródło wody gorżkiej

HUNYADI JÁNOS

analizowanej przez **Liebiga, Bunsena, Frezeninsa,** według orzeczenia znakomitych lekarzy (Bertleffa, Virchowa, Bambergera, Wunderlicha, Kussmaula, Scanzoniego, Spiegelberga Friedreicha, Nussbauma, Buhla itp.) uznana i polecona jako

najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.

Składy we wszystkich znaczniejszych handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednakowoż uprasza się P. T. Publiczności w własnym jej interesie, ażeby w składach żądano wyraź ie **Saxlehnera wody gorżkiej.** 2446 3–20

Właściciel: **Andreas Saxlehner Budapest.**

Płaszcze na deszcz z gumi

dla wojskowych,

stosownie do przepisów zrobione i płachty obozowe (na żądanie może być zapłata zarządzona w komisji uniformowania) tudzież surduty na deszcz dla cywilnych i płaszcze z kapuzami, sztuka po 7 zł. dostarcza

J. N. Schmeidler, Gummifabrik we Wiedniu,
Centrale: VII Stiftgasse Nr. 19.,
Filia: I. Kohlmarkt Nr 5. 2022 13–18

Paryskie i wiedeńskie MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL,
stolarze i tapicery. 2033 23–?
założony r. 1835, odznaczony 11 medalami,
we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
obok Schöllerhof.
Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

Bergera lekarskie mydło dziegciowe,

przez najznakomitszych medyków polecone, w monarchii austr.-węgierskiej, Francji, Niemczech Holandji, Szwecji, Rumunii itp. używane od dziesięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,
tudzież przeciw każdej nieczystości cery,

szczególnie przeciw parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa, na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego poleci je można jako środek oczyszczający skórę.

Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.

Bergera mydło dziegciowe zawiera w sobie 40pret. koncentr dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń 19 1 24 30

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło dziegciowe.**

i uważać na **zielone opakowanie** i odciśniętą tutaj **markę ochronną**

Jedyny zastępca w kraju i zagranicą apt **G. Hell w Opawie.** Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera; Jak. Piepesa, w Brodach E. Liszka i Grünspan, w Drohobyczu Dobrzyniecki apt., w Kołomyji Stenzel, apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Przemyślu Nahlik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie J. Macura dawniej Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie, Jarosławiu i Tarnopolu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Altha, w Suczawie u Karezewskiego tudzież w aptekach w Brzeżanach, Jarosławiu, Samborze i Stryju.

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryską Akademię medyczną itd.

Łącze w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom strofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi periodyczny, wzmacniają stopniowe organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej.

Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

We Lwowie w apt. pp. Krzyżanowskiego, Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach u Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Filia c. k. uprz. austr.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że wszystkie jej w obiegu znajdujące się

Asygnaty kasowe

od dnia **27. maja** r. b. począwszy po 3½ od sta za 8dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą i że od dnia dzisiejszego tylko 3½ procentowe asygnaty kasowe płatne 8 dni po wypowiedzeniu wydaje.

Lwów 18. maja 1879.

Chińskie srebro

w najlepszym gatunku
ze słynnej fabryki

Ed. Lacknera we Wiedniu.

Jedyny dostawca dla wszystkich restauracyj kolejowych c. k. uprz kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko galicyjskiej kolei, c. k. uprz. północno-zachodniej kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko-zachodniej kolei i. t. d. 2209 11–?

poleca i sprzedaje po cenach fabrycznych

KAROL VÖLKER

jubiler i złotnik **we LWOWIE,** *Rynek l. 3*

Największy skład fabryczny najlepszych
Płócien i bielizny
oraz flanel, pończoch i skarpetek 2315
poleca po stałych cenach
Magazyn Schayerów
we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 3.

16letnie

powodzenie okazało bezwątpienia, że profesora **Theodosa**

CEBULKI
na porost włosów na brodzie

są najlepszym i najpewniejszym środkiem, dla uzyskania pięknego

porostu włosów na brodzie

Mnoga liczba mężczyzn wszystkich, nawet najwyższych stanów, zawdzięcza temu środkowi piękność swej brody. Takowy wznieca porost w nadzwyczaj szybkim czasie tak dalece, że nawet 16letni mężczyzni osiągnąć mogą pełną i silną brodę, co dotąd tysiące świadectw stwierdziło.

Do pana aptekarza Józefa Fürsta w Pradze!

Cieszy mię jeżeli panu donieść mogę, że przysłane mi cebulki na brodę są bardzo skutecznym środkiem. Krótki czas w którym używałem tego środka, wystarczył, że mi porosła broda silnym włosem. Potrzebuję dla znajomych jeszcze dwóch pakietów, które mi pan pocztą nadeszle.

Z poważaniem **K. Linhardt.**
Linz, 25 czerwca 1872.

Cena pakietu 2 zł. 10 ct.

Prawdziwe do nabycia we LWOWIE w apt. pod srebrnym orłem p. Zyg. Ruckera. 1950 6 24

Ia Ceylon, najlep. kawa perłowa	**kilo zł.**	**2.—**	w pakietach pocztowych po 4¾ kila netto
Ia najlep. wielkoziarnista Cuba	„ „	**1.90**	
Ia arabska prawdziwa Mocca	„ „	**1.70**	
Ia najlepsza Jawa	„ „	**1.55**	
Ia nader dobra Rio	„ „	**1.35**	
Przepyszna oliwa Aix	„ „	**1.50**	w puszkach blaszanych netto 4 kilo zawier.
Bardzo dobra stołowa oliwa	„ „	**1.35**	
Dobra oliwa stołowa	„ „	**1.25**	
Dobra oliwa do sałat	„ „	**1.15**	

poleca **włącznie z opłatą cła i kosztów opakowania** *franco*, do każdej stacji pocztowej w monarchii austr.węg. za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem

G. SINGER, Tryest.

2434 6–15 Dokładne **cenniki** na żądanie *franco.*

Dr. Wruna
Proszek Peruin.

Ten z peruwiańskich ziół sporządzony **proszek peruin** przydaje się jedynie i wyłącznie na to mu, ażeby każde osłabienie części **płciowych i porodowych,** tudzież u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć.

Skład we Lwowie w apt. Z. Ruckera, we Wiedniu w c. k. starej aptece polowej, I. Stefansplatz i u zastępcy Al. Gischnera, dyplom apt. w Wiedniu, II. Kaiser-Josefstrasse 14. 1953 1–6

ZAKŁAD

dyetetyczno-powietrzny i wodo-leczniczy
w Morszynie.

stacja kolei arcyks. Albrechta między Stryjem a Bolechowem Dworzec, poczta tuż przy samym Zakładzie w górskiej zdrowej i uroczej okolicy podkarpackiej, wzniesionej na 1200 stóp nad poziom morza w pobliżu paręset kroków lasów szpilkowych, ożywcze balsamiczne powietrze, obszerny ogród, rozległy park leśny i piękne spacery w pobliżu.— Kumys, żętyca, mleko wszelkiego rodzaju jak również skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych, doskonała woda do picia ciepłoty 6° R, a skutki wody Marienbadzkiej (Waldquelle): kąpiele rzeczne, wannowe ciepłe, mrówczane i słono gorżko siarkowe; w r. 1538 z tej solanki za króla Zygmunta warzono sól, zaś w r. 1878 Wys. ministerstwo zezwoliło na używanie tej solanki na kąpiele, szacht bowiem od przeszło trzech wieków istniejący 18 sążni głęboki, ocembrowany, do dziś dnia w najlepszym stanie znajduje się; sporządzać się także mogą żelazno-borowinowe, która po iada 30% żelaza, dalej iglicowe, a nakoniec tusze wszelkiego rodzaju: zimne, ciepłe, solankowe, natryskowe i nasiadowe.—Zakład posiada Hotel na wzór pensyj zagranicznych urządzony z wszelkiemi dogodnościami i komfortem. Troskliwość o wygody największa.—Kuchnia, pieczywo doborowe w własnym zarządzie. Mieszkanie, śniadanie, obiad i kolacja tygodniowo od osoby 15 złr., dzieci do lat 10 płacą połowę Kompletna pościel z białą bielizną tyg. 1 złr. 60 c.

Otwarcie Zakładu nastąpi 15. maja b. r.

O wczesne zamówienia na mieszkanie uprasza się. Bliższych objaśnień udziela Zarząd Zakładu. Lekarz i apteka na żądanie. 2433 5 ?

Biliński szczaw,

najdonioślejszy reprezentant szczawów alkalicznych (na 10.000 części zawiera 33,6339 natranu węglanego), zastępuje u nas najzupełniej źródła *Vichy*, a zawierając w sobie **większą ilość kwasu węglowego**, posiada niezaprzeczenie nawet wyższe zalety od *Vichy*, przydaje się bowiem tak w swej *pierwotnej temperaturze*, jakoteż może być użyty w dowolnej *temperaturze ogrzany*. Biliński szczaw odznacza się w swych skutkach, jako środek neutralizujący kwasy, a przezto podwyższa alkaliczną esencję krwi, oddaje wielkie usługi: przeciw *zgadze, kurczom żołądkowym, przeciw kwasom w rurce moczowej, djetazie, kamieniowi nerkowemu i moczowemu, przeciw gościowi, chronicznemu reumatyzmowi, chronicznemu katarowi pęcherzowemu i płucowemu, przeciw tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczeniu wątroby, przeciw flegmistym hemoroidom i szkrofułom.* Równie jako *dyetetyczny napój* zyskuje Biliński szczaw coraz większe wzięcie, a jako *napój orzeźwiający*, jest powszechnie lubiany.

M. F. L. Industrie-Direction w Bilin (Czechy).

Składy we **Lwowie**: E. Mendrochowicz, Wikt. Goldbaum; w **Krakowie**: J. Wentzel, Kon. Wiśniewski apt.; w **Tarnowie**: A. Liebschütz i N. Traum. 1914 5–5

Jego Mość król Danii,

polecił swemu adjutantowi, zakomunikować fabrykantowi panu *Janowi Hoff*, że **tenże wartość jego ekstraktu słodowego wysoko ceni.** *„Przekonałem się"*, tak opiewa królewskie oświadczenie, *z radością o skutkach leczniczych Hoffa ekstraktu słodowego na kilku członkach mego domu.*

Hoffa słodowo-piersiowe

Pierwsze prawdziwe, flegmę rozpuszczające Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe sprzedają się w niebieskim papierze. Takowe zostały 51 krotnie, w czasie 30 letniego prowadzenia fabryki odznaczone.

Cukierki.

Sprawozdanie o wyleczeniu cierpień płucowych i ogólnego osłabienia organizmu.

Do c. k. nadwornego fabrykanta preparatów słodowych, c. k. radcy i do tawcy nadwornego prawie wszystkich udzielnych książąt Europy, pana Jana Hoff, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Nemce, poczta Orolik, d. 16. lutego 1879.

W moim podeszłym wieku, mając 73 lat, doznałem na moje ogólne osłabienie organizmu, słabe trawienie, brak apetytu, bardzo mocny kaszel, który mię przez trzy lata w zimie trapił i na ciele osłabił, przez użycie przysłanych mi w ubiegłym miesiącu preparatów słodowych, błogich skutków, a to: przez użycie piwa z ekstraktu słodowego, czekolady i cukierków i upraszam pana o przysłanie 28 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 5 woreczków cukierków słodowych. 2043 2–4

Antoni Vladisavlievic, pleban w Nemce.

We Lwowie do nabycia w apt. Jakóba Beisera, Zygm. Ruckera, w handlu Karola Bałłabana, w cukierni Jana Müllera; O. T. Wincklera, W. Marszałkiewicza; w Tarnowie u Ew. Bank. w Przemyślu u M. Krug, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrogiewicza i u spadkob. Morawetza; w Tarnowie W. Müldner, w Stanisławowie W. Waldek, A. Gryzieckiego handel korzenny; w Brodach Br. Witosławskiego; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt., i Jabłoński, kupiec

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, kokluszz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marmieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera J. Beisera. W Stanisławowie F. Stechera

BAZAR DOBROCZYNNY!!!

Celem przyczynienia się o ile można ulżenia nędzy biednych pozostałych rodzin po powołanych do wojska, postanowił zarząd

pierwszej wiedeńskiej fabryki bielizny
w Wiedniu, Köllnerhofgasse 4.

zatrudnić znaczną liczbę robotnic tych rodzin a chcąc to wykonać na wielką stopę, sprzedawać wszelkie wyroby w różnych gatunkach, poręczonej trwałej i gustownej

bielizny i towarów płóciennych

część iowo i hurtownie bajecznie tanio.

Zważywszy na okoliczność, że zakupiliśmy całe zapasy z bardzo znacznych fabryk płótna i szyfonu pod bardzo korzystnemi warunkami, może każdy, kupiec czy prywatny, towary z naszej fabryki bardzo dogodnie sprowadzić.

2% ogólnego wpływu przeznacza się dla rodzin powołanych do wojska i rannych.

Dla kontroli uprasza się przy zamówieniach zważać na to ogłoszenie, aby w swoim czasie wynik mógł być ogłoszonym w dotyczących dziennikach.

Wyciąg ze składu towarów 50% oszczędności.

Kaftaniki siatkowe 75 ct.
Kalesony męzkie z dobrego płótna 75 c.
Koszule dla chłopców i panienek płócienne, szirting. i barchanowe 75 c
Obrusy stołowe większe i mniejsze różnokolorowe 75 ct.
Majtki dam. pięknie przystrojone 75 c.
Kaftaniki nocne piękn. przystrojone 75 c.
Koszula oksfordzka prawdz. kolor. 1 zł.
Kalesony z dobr. płótna lub barch. 1 zł.
6 potrój. 1 poczwór. kołnierzyków najkroju 1 zł.
6 płóciennych chustek do nosa poręcz. czyste płót. 1 zł.
12 ang. chust ek bat. ob. kol. brzeg. 1 zł
6 gustow. chustek batyst. obrąbion. modnie 1 zł
6 par jedwabnych finsk. skarpetek bez szwu 1 zł.
Ang. kaftanik trykot. lub kalesony 1 zł.
Koszule dam. płócien. lub szyfon. 1 zł.
Majtki dam. obrąbione fantaisie 1 zł.
Dobre obrusy na 6 osób 1 zł.
Kaftaniki nocne obrąbione fantaisie piękne 1 zł.
Majtki dam. barchan. i kaftaniki 1 zł.
6 pięk. kołnierzyków dam. mod. zł. 1.20.
Bardzo pięk. majtki z ang. płótna zł. 1.20
1 biała koszula z potrój. gorsem zł. 1.25
Białe spodnice pięk. przystroj. zł. 1.25
6 czysto płóc. ścierecząk kuchen. szar. szlak. zł. 1.25.
6 pięk. ścierecząk do kurzu z szlak. złr. 1.25 i 1.50.
Spodnice barchanowe ciężkie zł. 1.50
6 par jedwabn. finsk. pończoch bez szwu zł. 1.50.
Piękne białe koszule męzkie z potrój. gorsem zł. 1.50.
Koszule kretonowe poręcz. prawiz. kol. zł. 1.50.
Pięk. kalesony z rumbur. płótna zł. 1.50
Pięk. koszule dam. fantaisie zł. 1.50.
Prawd. płócienne koszule damskie z feston zł. 1.50.
Gustownie haftow. kaftaniki dam. z najlepszego szyfonu zł. 1.50.
Gust. haftow. majtki dam. z najlep. szyfonu zł. 1.50.
Białe spodnice gustow. przystroj. lub gładkie zł. 1.50.
6 par pięk. potrój. mankietów zł. 1.50.
Prześcieradła b. szwu 3 łok. dług. 2 łok. szer. zł. 1.50.
Obrusy na 6 osób prawdz. kolor. zł. 1.50.
6 dużych bardzo ładnych serwet zł. 1.50.
Białe obrusy adamaszk. ¾ ¾ zł. 1.50.
6 pięk. płócien. chustek do nosa z kol. szlak. zł. 1.50.
Praw. angiel. koszule oksford. poręcz. praw. kol zł. 2.
Koszule męzkie czysto płóc. z fałdow. gorsem zł. 2.
Ślicz. ręką haftowane kosznle balowe gustow. zł 2.
Pięk. haftowane koszule damskie zł. 2.
6 adamaszk. ręczników długich zł. 2.
6 adamaszk. serwet dużych piękn. zł. 2.
Piękne adamaszk. obrusy ¾ ¾ zł. 2.
Pięk. jedw. finsk. kaftaniki zł. 1.50 i 2.
6 par zimowych skarpetek biał. lub kol. zł. 2.
Kolor. obrusy z frandzl. lub bez nich zł. 2
Pięk. płóc. koszule dams. fantaisie zł. 2.
Pięk. fran. koszule kretonowe gust. zł. 2.
Ręką haft. płócienne koszule dam. zł. 3.
Garnitury adamaszk. na 6 osób białe i kolor. zł. 3.
Praw. rumb. prześcieradła bez szwu zł. 3
6 bardzo ładn. płócien. chustek do nosa gust. des. zł. 3.
Piękne rumburskie koszule zł. 3.
Spodnice pięknie haftowane zł. 3.
30 łok. płótna na pościel praw. kol. zł. 6.
30 łokci płótna zł. 6.80 i 7.90.
30 łok. szirtingu najlep. wyrobu zł. 6, 7 i 8
50 łok. weby płócien. zł. 16, 18 i 20.
Śliczne spodnice flanelowe gust. zł. 3, 3.50 i 4 zł.
39 łok. barchanu zł. 6.75, 8 i 10.
Śliczne szlafroczki flanelowe zł. 8, 9 i 10.

Towary nie podobające się będą najchętniej napowrót przyjęte i odmienione. Przy zamówieniach na koszule męzkie uprasza się o podanie objętości szyi.

ADRES: 2021 7–12

Erste Wiener Wäsche-Fabrik

Wien, Köllnerhofgasse Nr. 4.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.